№ 275 WILNO, środa dnia 2 (15) grudnia 1909 roku. № 275

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Prenumerata przyjmuje się tylko za całe miesiące, licząc od 1-go.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za wiersz petitu lub jego miejsce na 1-ej str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy—5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 3 kop., najmniejsze 30 kop.
Posady i prace 3-krotne ogł. 20 wyrazów 1 rub.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.*

Numer pojedyńczy 5 kop.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę: na kwartał | na półrocze | na rok 1910

Uprasza się o wczesne zamówienia celem uniknięcia opóźnień w przesyłce.

KONIAK SZUSTOWA MARKA FABRYCZNA ZATWIERD. Z. RZĄDEM 30—5—344

Sala koncertowa. Ogród Botaniczny.
Dyrekcja **I. A. Szumana.** Telefon 364.
Dziś zajmujący nowy program. Wieczór sensacyjnych nowości.
Koncert od godz. 10 wiecz. — Reżyser L. Gurewicz. 2a

Teatr R. SZTREMERA Wielka № 74
Tydzień 10-ty.
ODDZIAŁ 1-szy
1. Belgja. 2. Romeo-Bandyta (fot. kolor.)
ODDZIAŁ 2-gi:
Serja druga obrazu „Makbet" z tragedji Szekspira,
obraz firmy „Cines", która podczas konkursu w Medjolanie i listopada r. b. otrzymała za powyższy obraz MEDAL ZŁOTY. Obraz ten specjalnie poleca się uczącej młodzieży.
ODDZIAŁ 3-ci:
1. Parowiec do rozbijania lodu w Finlandji. 2. Wzorowa usługa. 3. Atleta w pułku (kom.).
Uprasza się po skończonem przedstawieniu wychodzić przez ogólne wyjście. Program zmienia się co tydzień w czwartki bez powtórzenia. 445a

WILEŃSKIE BIURO TECHNICZNE
K. HUSZCZA i W. MALINOWSKI, Inżynierowie.
Generalna reprezentacja fabryk **SIEMENSA i HALSKE.**
Wilno — Św. Jerski prospekt № 5. 10—8—440a
LAMPY EKONOMICZNO TANTALOWE 220 volt napięcia, na 25, 32 i 50 świec.

Dr. Stefanja Hertz
(ul. Botaniczna 7)
po powrocie z zagranicy
przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, od godz. 5 do 7 po poł.
SPECJALNOŚĆ: choroby weneryczne (kobiece), skórne, tudzież pielęgnacja skóry i włosów

Zarząd Wileńskiego Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń
zawiadamia nieniejszem pp. ubezpieczających się, że 12 grudnia r. b. odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie celem rozpatrzenia statutów Wszechrosyjskiego Związku. — Osoby, pragnące oznajmić się z temi statutami, zechcą zwracać się do Zarządu Tow. codzień od 10 godz. rano. 473a

GRONKIEWICZ
Kaucjonowane Biuro Rekomendacyjne 1-go rzędu z prawem działania na całe Cesarstwo. Królewska № 5, telef. 17-58, Warszawa.
Rekomendacja osób z wysokiem i średniem wykształceniem wszelkich gałęzi pracy, jaka tylko istnieje, oraz Farmaceutów, Lekarzy, a także Fachowców. Służbę domową. Robotników sezonowych i stałych. Rolnych i Fabrycznych. Tranzakcje różne: Kupno i Sprzedaż Nieruchomości i Ruchomości Miejskich, Wiejskich, Fabrycznych. Dzierżawy. Lokata kapitałów. Wynajem lokali. 6—5—350a
Dom Komisowy Gronkiewicz.

DENTYSTKA
MARJA TROMSZCZYNSKA
przeprowadziła się na ulicę Wileńską № 29 (dom p. Wolbeke) 4—1—477a

Rp. Na gorycze żywota
patrz stronę 4. 3—1—476a

4-tomowe dzieło
„Dzieje Porozbiorowe Narodu Polskiego"
PROF. AUGUSTA SOKOŁOWSKIEGO
Jest jedynem u nas tego rodzaju dziełem tak bogato ilustrowanem.
Dzieje Polski od chwili rozbioru do r. 1908
Dzieło nadające się na podarunek Gwiazdkowy
Sprzedaż za gotówkę i odpowiedzialnym na raty.
Do nabycia w księgarniach i w Administracji Wydawnictwa,
Warszawa, Widok 22, tel. 191-12. 5—1—474a

Dlaczego wojny nie będzie.

Gaz. „Russkoje Słowo", na mocy informacji z góry, wyjaśnia przyczyny, które wykluczają wszelką myśl o wojnie z Japonją.

Osoba najzupełniej wiarogodna i wysoce ustosunkowana takich udzieliła wyjaśnień korespondentowi pisma:

— Żadnych niema zasadniczych przyczyn do obawy z powodu stosunków wzajemnych między Rosją i Japonją. Ze strony rosyjskiej robi się wszystko co można, ażeby zachować z Japonją stosunki przyjacielskie i uprzejmie sąsiedzkie.

Wycieczka Kokowcewa na Daleki Wschód tylko wyjaśniła stan rzeczy i minister finansów oświadcza się obecnie jeszcze mocniej niż, kiedykolwiek, za zbliżeniem z Japonją.

Aktualną dążnością rządu rosyjskiego w chwili obecnej jest znaleźć i opracować taki język, w którym możnaby było najłatwiej porozumieć się z japończykami, celem stworzenia stosunków przyjaznych.

I czegoż to potrzeba japończykom w chwili obecnej? Ziemi, pieniędzy, ryżu i ryb.

Ziemi dać im nie możemy, przy całej dobrej woli z naszej strony. Od Nikołajewska do Władywostoku niemasz piędzi ziemi, dokąd japończycy chcieliby spychać nadmiar swego zaludnienia. Ziemia ta bowiem ani pod względem klimatu, ani warunków życiowych nie nadaje się dla japończyków.

Pieniędzy również przy tych warunkach znaleźć u nas nie mogą. Nawet w rezultacie zwycięskiej kampanji japończycy nie otrzymali kontrybucji i, jako naród rozumny, pojmują, że i w przyszłości pieniędzy nie dostaną.

Ryż u nas nie rośnie na całym obszarze naszego państwa.

Co się tyczy ryb — te już im oddaliśmy. Konwencja rybołówcza zapewniła japończykom wszystko, cośmy im dać mogli i oni z tego znakomicie zdołali skorzystać. W ciągu ostatniego roku wywieźli około 8 miljonów pudów ryb.

Pytam się tedy, w jakim celu mają japończycy toczyć wojnę z nami? Niema tu żadnej przyczyny rozumnej.

My zaś chcemy jednego: pokoju, pokoju i pokoju. Trzeba nam lat całych do podźwignięcia się, do doprowadzenia wszystkiego do porządku. Ani nam w głowie wojna w tej chwili.

Oczywiście, jeśli poprowadzimy lichą politykę, mogą wyniknąć komplikacje; czyż to jednak koniecznie trzeba się trzymać złej polityki?

Gdybyśmy tak, na przykład, nagle ni stąd ni zowąd, wystąpili z oświadczeniem, że Korea powinna być samodzielną i zapragnęli ze względu na dobro tego kraju zaryzykować własny spokój, to wojna mogłaby wybuchnąć. Lecz komuż mogą przyjść do głowy plany tak fantastyczne?

Japończyków coś żywiołowo pcha ku Mandżurji, lecz to nas w żadnej mierze nie interesuje. To—sprawa Chin i niech Chiny radzą sobie z tem, jak umieją.

Z Chinami również nie chcemy się różnić, jeśli zaś chodzi o szukanie przyjaźni, to raczej jej szukać u silnego, niż—u słabego. Japończycy są silni, Chiny—są słabe. Chiny to góra piasku, w której grzęźnie wszystko, cokolwiek się tam wsadzi. A więc i laska i kopja, a nawet i osoba zuchwalca, któryby śmiał jej dotknąć.

Nie, jeśli zawierać przymierze, to tylko z Japonją.

Minister finansów, Kokowcew, oczywiście przekonał się w następstwie swej wycieczki na Daleki Wschód o naszej słabości, o złym stanie naszej obrony, lecz musiał się przekonać również o konieczności naszego zbliżenia z Japonją.

Próżno więc dziś mówią o jakichś starciach lub współzawodnictwie między ministrem spraw zagranicznych i ministrem finansów. To nieprawda. Oba ministerja idą ręka w rękę. Agenci ministerjum finansów, zazwyczaj doskonale poinformowani, pracują również i dla ministerjum spraw zagranicznych. Minister Kokowcew trzyma się tych samych poglądów, co i minister Izwolskij co do konieczności zbliżenia między Rosją i Japonją.

Wojny tedy nie będzie i być nie powinno, tylko bowiem wrogowie Rosji mogliby jej pragnąć.

Tyle informator gaz. „Russkoje Słowo".

Z drugiej strony jednak należy zaznaczyć, że rokowania rosyjsko-japońskie, o których z takiem zadowoleniem wyrażali się niedawno dyplomaci rosyjscy do przedstawicieli prasy, rozbiły się podobno zupełnie. Przyznał to, jak informują źródła berlińskie, Izwolskij w rozmowie z konserwatywnymi członkami Dumy Państwowej, że rokowania te utknęły. W kołach zaś poselskich mówiono, że nietylko utknęły, ale wogóle zostały zerwane i że sytuacja jest bardzo przykrą. Potwierdzenie wiadomości o rozbiciu się układów znajdujemy w tem, że ambasada japońska w Wiedniu oświadczyła „Neue Fr. Presse", że wiadomość o rokowaniach jest zgoła fałszywą.

Z powodzi sprzecznych wiadomości wyłowić można tylko jeden pewnik: sytuacja zewnętrzna jest mocno skomplikowaną. W jakiej zaś formie nastąpi rozwiązanie powikłań, tego przewidzieć niepodobna.

ZBROJENIE JAPONJI

Dzięki pogłoskom o bliskiej wojnie na Dalekim Wschodzie na porządku dziennym jest budżet marynarki wojennej japońskiej na r. 1910

Dowiadujemy się tedy, że Japonja stosznie wykańcza i uzbraja następujące statki wojenne:

„Kawaczi" pancernik	20,800	tonn
„Sietzu", „	„	„
„Aki" „	„	„
„Satzuma" „	10,800	„
„Ibuki", krążow. opanc.	14,620	„
„Kurania" „ „	„	„
5 małych krążowników	5,000	„
„Tone", statek „awizo"	4,035	„
„Keifu", kontrtorpedowiec	1,150	„
2 kontorpedowce	1,150	„

A więc razem 6 większych statków bojowych i 9 mniejszych, ogólnej pojemności 121,775 tonn.

Życie krakowskie.

(Korespondencja własna „Kur. Litewskiego").

W uniwersytecie—przepełnienie. Colegium Novum, obliczane na 1,000 do 1,500 słuchaczy, musi pomieścić dziś do 3,000, może więcej, więc w salach ciasno, walka o miejsca, gorączkowy pośpiech, przebieganie na wyprzódki schodów z wykładu na wykład. Wykłady „modne", np. prof. Zdziechowskiego (literatura), Sokołowskiego (sztuka), Garbowskiego (przyroda), ściągają nieraz wielki świat Krakowa, więc jeszcze ciaśniej, gorąco trudne do zniesienia, ktoś okna otwiera, przeciąg. Ale to drobiazgi. Koledzy krzywią się nieco na kapelusze, koleżanki na przeskakiwanie ławek przez kolegów dla skrócenia drogi, siwy, łysy pan, uczęszczający na wszystkie wykłady z dużym zeszytem do notatek, narzeka: „Ach, te kobiety, te kobiety! wszędzie to trafi, wszędzie się wciśnie, ani z tem rady dać. Bo jak tu walczyć z kobietą, proszę koleżanki?"

A z katedry prof. Grabowski powtarza łagodnym głosem słowa kaznodziei po zgonie Zygmunta Augusta:

„Któż nie zginął przez kobietę!"

Długi wybuch radości wśród kolegów.

W sali ciemnawo, przez oszczędność nie zapala się wszystkich lamp. Czy te sale są kiedy wymiatane, czy kurz ściera się z ławek—trudno określić, może raz na parę lat. Obliczenie niemożliwe z powodu ciągłego błota na ulicach, błoto to w dzień deszczu zgarnia się w pagórki, co w dni słońca i przymrozku schną ślicznie u trotuarów, by je za parę dni nowy deszcz rozpłukał sumiennie po ulicach. Co kilka kroków wóz węgla wysypany na ulicę, skąd go powolnie znoszą stróże do piwnic. Jak się to wszystko wniesie na obuwiu z ulicy do uniwersytetu—proszę sobie wyobrazić.

A jednak Kraków jest cudny z tymi wieżycami kościołów, Wawelem, Plantami, uniwersytetem i t. d. Wybacza mu się brud, nieład, drożyznę, niesłowność, tandetę, wybacza wszystko. Dowodem tego jest przepełnienie nietylko uniwersytetu, lecz całego Krakowa przez przybyszów z różnych stron Polski, niemało też i z Litwy.

Trzysta kobiet, przeciętnie, uczęszcza rocznie na uniwersytet Jagielloński, więcej stu na kursa Baranieckiego, na uniwersytecie większość zamiejscowych i niezamożnych.

Od 1887 roku istnieje w Krakowie „Towarzystwo imienia J. I. Kraszewskiego", założone w celu niesienia pomocy materjalnej kształcącym się kobietom. Od czasu otwarcia dla kobiet uniwersytetu Jagiellońskiego, Towarzystwo zajęło się głównie jego słuchaczkami, nie odmawiając jednak, w miarę możności, pomocy słuchaczkom uniwersytetów Paryża lub Szwajcarji.

Fundusze Towarzystwa składają się głównie z opłaty członków (2 korony rocznie) oraz z urządzanych na ten cel zabaw i odczytów.

Z pomocą tych małych sum rozdało jednak Towarzystwo w kilku ostatnich latach przeszło 16,000 koron na stypendja. Ostatnio powstała w Towarzystwie myśl budowy Domu Akademickiego dla słuchaczek uniwersytetu.

Przybywające tu z obcych stron po naukę kobiety niezamożne, znajdują drożyznę, trudność zdobycia mieszkania, fatalne warunki hygjeniczne, zły wikt i niepożądane, paczące nieraz wpływy przypadkowego otoczenia. By zaradzić temu, grono ludzi dobrej woli stanęło do ciężkiej pracy — zdobycia środków na budowę domu dla słuchaczek. Jest nadzieja, że miasto da plac pod dom darmo, lecz budowa nie da się urzeczywistnić bez 200,000 koron kapitału.

Sumę tę trzeba uprosić, powoli z najmniejszych chociażby składając datków u społeczeństwa, z grona którego śpieszą do Krakowa te młode, żądne nauki dusze. Że społeczeństwo nasze, wszędzie, pod każdym zaborem musi same radzić sobie w każdej sprawie społecznej—prawda—lecz trudno przypuszczać, by na wiele celów ofiarne, nie zdobyło się na ten, tak niezbędny, poświęcić trochę datków, z których z czasem wzrośnie suma, dająca możność osiągnąć cel zamierzony przez współczujące doli niezamożnej kształcącej się kobiety—osoby.

Protektorat nad akcją budowy domu objął rektor dr. Fierich, przy współudziale grona profesorów uniwersytetu. Z grona profesorów wyszła też obietnica urządzenia odczytów na ten cel. Studenci uniwersytetu, którym hojny zapis Wołłodkowicza umożebnił budowę domu akademickiego, obiecali koleżankom pomoc w dążeniach do urzeczywistnienia projektu.

Dla żądających może bliższych informacji dodam, że na czele „Towarzystwa im. Kraszewskiego" stoi obecnie p. dr. Daszyńska-Golińska jako przewodnicząca — że lokal Towarzystwa mieści się przy ulicy Szewskiej 16, gdzie udziela wszelkich szczegółów sekretarka, p. Olszewska, oraz, że Towarzystwo, oddane wyłącznie celowi pomocy materjalnej kształcącym się kobietom, stoi poza wszelką polityką i partyjnością.

P. Marja Niedzielska otworzyła w roku zeszłym w Krakowie szkołę sztuk pięknych dla kobiet. Szkoła obejmuje działy: rysunku i malarstwa, rzeźby i sztuki dekoracyjnej. Wobec tak krótkiego jeszcze czasu trwania, trudno coś mówić o tej szkole, jednak, jak program, tak i nazwiska profesorów: Włodzimierz Tetmajer, Wyczółkowski, Weiss, Feliks Jasieński i inni, wróżą szkole jaknajlepiej.

Sezon odczytów, wystaw, koncertów w całej pełni. Mieliśmy szereg odczytów W. Lutosławskiego o Słowackim, ciekawy cykl C. Jellenty „Neoprometeiści", prof. Zdziechowskiego o Włodzimierzu Sołowjowie i wiele innych. Kubelik czarował swymi czarodziejskimi skrzypcami, później francuz—Thibaud, skrzypek także, zbierał na dwa koncerty rozentuzjazmowane tłumy. W teatrze: „Sędziowie", z p. Solską w roli Joela, „Szczęście Frania" Perzyńskiego, z p. Jarszewską i p. Weychertem w rolach głównych.

W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych gościła długo wystawa pamiątek po Słowackim — z czasów Słowackiego i dzieł, powstałych pod wpływem poety. Zwracała uwagę przedewszystkiem głęboko zadumana duża postać poety nad harfą złotą — dzieło W. Szymanowskiego i nowa „Śmierć Ellenai" — Malczewskiego. Obecnie Dunikowski wystawia szereg rzeźb — zdegenerowanych, potwornych postaci, bezmiarów chorej wyobraźni — prócz paru portretów doskonałych; aż żal, że artysta, zamiast iść tą drogą, szuka chaotycznej mieszaniny Rodin'a z Biegasem.

Stachiewicz dał śliczny w pojęciu i kolorycie cykl postaci świętych na tle legend i przysłów ludowych. Hofman — dwie Madonny, dwie słodkie włościanki, tulące uśpione dzieciątko, z plamami słońca, co się kładą, żywe, na chuście, włosach, drobnej rączce dziecka. Ładne są obrazy Skoczylasa, mianowicie akwarela z Wenecji. Pronaszek byłby ciekawym, lecz jest za bardzo Hofmanem i Malczewskim.

W salonie „Ars", na Ś-to-Jańskiej, jak zawsze, dobór dzieł pięknych, wartościowych, zacząwszy od szkiców Matejki.

— Autentyczne — mówi uprzejmy gospodarz, p. Sarnecki.

— Czy się tak często zdarzają falsyfikaty?

— Publiczność nasza mało się zna na sztuce, nie dość zwiedza wystawy, nie zasięga zdania znawców, woli nieraz iść do żydów, gdzie za tańsze może pieniądze nabywa fałszywych Matejków, Wyspiańskich, Malczewskich, Axentowiczów i t. d.

Oglądam słodkie głowy Kondowskiego, ciekawy szkic Piotra Michałowskiego, obrazy Chłebowskiego, Czajkowskiego, Boznańskiej, akwarelę Fałata, rzeźby Laszczki, bajeczne koloryty, Wyczółkowskiego i t. d. i t. d. Zarazem słucham ciekawych objaśnień p. Sarneckiego. Stanowczo, warto, by przyjezdni zwiedzali „Ars" — dużo tam widzieć i nauczyć się można.

St. Sz.

Z chwili.

— Dn. 29 listopada, w Petersburgu, w sali zjazdu przedstawicieli handlu i przemysłu, p. Glezmer, członek Rady Państwa wygłosił odczyt na temat: „Stan rzeczy na Dalekim Wschodzie".

Prelegent na podstawie osobistych obserwacji stwierdził gorączkowe przygotowania wojenne Japonji, które w r. 1911 ostatecznie już mają być zakończone. Wobec tego Rosja powinna oczekiwać z tej strony poważnego starcia, a to tem bardziej, że Japonja ma zupełne prawo liczyć na poparcie Niemiec.

Na odczycie było obecnych wielu członków Rady Państwa i posłów Dumy, hr. Witte, adm. Dubasow i w. in.

— W jednym z ostatnich numerów „Nowoje Wremia", już od dłuższego czasu prowadzące podjazdową i bezwzględną walkę przeciw Finlandji, poświęca czterystowierszowy artykuł zdemaskowaniu jakiegoś anonimowego wydawcy i autora książki historycznej, jakoby specjalnie śród innych podobnych rozpowszechnianej w Finlandji.

A więc wprzód długa, aż do znudzenia, sprawa o oplucie duchowieństwa, teraz o propagandę literacko-księgarską, jutro może o antypaństwową fabrykację zapałek, a wreszcie... Któż bo i odgadnie!

Lecz praca ciągle i wytrwale posuwa się naprzód... *Nulla dies sine linea!*

— I znowu pogłoski, niby stado mew natrętnych...

Mówią o rozdziale stanowisk i obowiązków premjera i ministra spraw wewnętrznych. Kandydatem na stanowisko tego ostatniego jest sekretarz stanu, Makarow, którego ma zastąpić dotychczasowy wiceminister finansów, Pokrowskij.

Jako przyszłych wiceministrów finansów wymieniają Dawydowa i Lewickiego.

— Na uroczystości otwarcia wszechrosyjskiego Klubu nacjonalistów, po mowach i odczytaniu pozdrowień, zajęto się wyborem prezydjum, tudzież skompletowaniem listy członków, których podobno zapisało się aż 300.

Na zaszczytne przytem wyróżnienie zasłużyli trzej kandydaci odrzuceni, których uznano za nie dość krzepkich pod względem uczuć nacjonalistycznych. Byli toż W. Lwow, Rodzianko i Unkowskij.

Poseł Puryszkiewicz, jak się okazuje, po za obowiązkami wesołka dumskiego i procesowicza sądowego z powodu zarzucanych sobie bez końca i udowadnianych oszczerstw, znajduje jeszcze czas na uczestniczenie w wydawnictwach.

Tak, na przykład, w Petersburgu Związek Michała Archanioła wydaje już obecnie czwarty tom wydawnictwa pod nagłówkiem: „Kniga Russkoj skorbi" (Martyrologja Rosyjska) i W. Puryszkiewicz zabiera się do pisania przedmowy do tego tomu.

Wydawnictwo to jest nader ciekawe. Książki efektownie wydane z kilkudziesięciu ilustracjami (portretami) są sprzedawane tylko po 40 kop. Treść ich stanowią życiorysy osób, które padły ofiarą rewolucji w Rosji.

Gustaw Schmidt.

Zmarł jeden z największych naszych wrogów, jeden z najzaciętszych prześladowców t. z. „obcoplemieńców", a właściwie polaków.

Wobec tej trumny, wobec znanej zasady, że o umarłych mówić należy dobrze lub nic — rodzi się pytanie, czy i co pisać z powodu tej śmierci, która przecięła pracę skierowaną z największą konsekwencją i zawziętością przeciwko nam i wszystkim naszym sprawom.

Ograniczyć się do skonstatowania faktu i do prostego przejścia nad nim do porządku dziennego, to stanowczo za mało.

Przypominać szczegóły biograficzne i rysować postaci zmarłego nie potrzebujemy, bo czytelnicy nasi znają go aż nazbyt dobrze z licznych, od samego prawie początku jego działalności umieszczanych o nim w naszem piśmie wzmianek mniejszych lub większych.

Napisać trzeba, bo winniśmy uprzytomnić społeczeństwu, czem w naszem życiu politycznem był zmarły i jaką odgrywał rolę.

Na widownię polityczną wypłynął on w roku 1905, w czasie wzbudzającego się u nas (jak i wszędzie) ruchu wolnościowego.

Do Mińska sprowadził go gubernator miński, ś. p. ks. Musin-Puszkin.

Początkowo, jako skromny urzędnik kolei Libawskiej, uwagi na siebie szczególnej nie zwrócił i dopiero zaznaczył się na stanowisku kierownika „Minskoj Rieczi", jako zawzięty wróg polaków i najskrajniejszy reakcjonista.

Wszakże dopiero wówczas mógł rozwinąć swą działalność, gdy nadmierne aspiracje lewicy, a zwłaszcza jej tendencje wywłaszczeniowe, wywołały w społeczeństwie rosyjskiem reakcję, która, jak to zawsze i wszędzie bywa, zwraca się przeciwko najsłabszym, jakimi właśnie byliśmy my.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli nie zupełną, to bardzo znaczną zasługę miał Schmidt w zorganizowaniu czarnych secin, zarówno w Mińsku, jak na prowincji, gdzie tworzył filje związków rozmaitych typów i dokąd masami wysyłał swe „Minskoje Słowo", będące dalszym ciągiem „Minsk. Rieczi".

Udział jego w wyborach do II i do III Dumy Państwowej był wielki i bezsprzecznie okazał on w akcji tej nadzwyczajną energję i wytrwałość, przy zupełnem zresztą nieprzebieraniu w środkach.

Po znanych niepowodzeniach na szerokiej arenie politycznej, po wykluczeniu go z Dumy, rozwinął znów nader żywą agitację w celu „oswobodzenia rady miejskiej od ucisku i przewagi polaków". Ta sprawa atoli, jak wiadomo, nie powiodła się zupełnie.

Wszakże Schmidt nie poprzestał na jednym tylko rodzaju działalności. W gruncie rzeczy, alfą i omegą jego politycznej mądrości, było ograniczanie praw polaków i wogóle, dawanie najszerszych prerogatyw władzom administracyjnym w celu „obrony ludu rosyjskiego od ucisku polaków".

Sądzę, że wiele racji mają ci, którzy w Schmidcie widzieli głównego autora i inicjatora wszystkich ważniejszych praw i przepisów wyjątkowych, jakie w ostatnich czasach dotknęły nas, nietylko w Mińszczyźnie, ale i na całej Litwie...

Jego stosunki, sięgające najwyższych szczebli biurokracji, jego bezustanne wycieczki do Petersburga i wreszcie dziwne dość stanowisko wobec władz miejscowych—wszystko to świadczyło wymownie, że Schmidt był osobistością potężną, która mogła komuś kto mu stał na drodze zaszkodzić wielce, jako też i pomódz temu, kto zaskarbił jego łaski. Mieliśmy tego liczne dowody.

W sprawach projektów co do samorządu ziemskiego na Litwie i Rusi, odegrał (wedle informacji b. wiarogodnych) rolę pierwszorzędną.

Charakterystycznym jest szczegół, że, walcząc niby wojak z „inorodcami"—nigdy nie zaczepiał niemców, a i dla żydów był bardzo pobłażliwym.

Nadzwyczaj wysilona i intensywna praca w kierunku wynajdywania coraz to nowych zbrodni polaków pozwoliła mu przecież i na ciągłe ściganie swoich nieprzyjaciół których bezustanku ścigał na drodze skarg sądowych lub do władz administracyjnych, wszakże ze skutkiem prawie zawsze dla siebie złym. Bo choć sprawy, wytaczane o „oszczerstwa" przeważnie wygrywał, to jednak przy każdej takiej okoliczności tyle musiał przejść upokorzeń, że trudno było pojąć wprost, że chciał się na nie narażać.

Ostatnia rozprawa z redaktorem b. „Minsk. Echa", odbyta przed sądem okręgowym przed 10 dniami, doprowadziła go niemal do zemdlenia.

„Minsk. Słowo" w niezliczonym szeregu panegiryków i pochwał oddawanych „najlepszemu synowi Rosji" — „nieustraszonemu bojownikowi ojczyzny" i t. d. i t. d., wyraża się, że „zginął ten kolos, zaszczuty przez nieubłaganych wrogów".

Jest w tem ta część prawdy, że istotnie, cierpiąc na serce, nie mógł znieść,—zwłaszcza przy tak późnym wieku, tych bezustannych ciosów, jakie mu zadawano ale... z jego własnej winy...

Zresztą w krytykę czynności i charakteru Schmidta, doskonale znanego naszemu społeczeństwu, teraz wdawać się nie myślimy. Chodziło nam tylko o przypomnienie ważniejszych sfer działalności tego człowieka, który ostatki swego życia poświęcił na walkę z nami.

D.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś, we środę — św. Bibjanny B. M.,jutro — św. Franciszka Ksawerego W.

= **Kronika kościelna.** Dnia 2 grudnia, t. j. we środę w kaplicy Towarzystwa Dobroczynności o godz. 6 rano odbrędzie się msza śpiewana roratowa z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu ze stosowną nauką, procesją i odśpiewaniem suplikacji.

W kościele zaś św. Krzyża (po-Bonifraterskim), po mszy świętej, odprawionej o godz. 7 rano, odczytana zostanie egzorta nad chromymi z udzieleniem błogosławieństwa dzieciom. Wieczorem zaś o godz. 3 odprawiona zostanie uroczyście litanja loretańska do N. M. P.

= **Posiedzenie komisji tramwajowej.** W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem p. M. Węsławskiego, posiedzenie komisji tramwajowej.

Omawiano kilka projektów przeprowadzenia torów przyszłego tramwaju elektrycznego przez ul. Wielką. Projekty te, poddawano niezbyt może fachowej, lecz natomiast wyczerpującej i wszechstronnej krytyce.

Po ożywionej wymianie zdań zebrani zgodzili się ostatecznie na kierunek: ul. Wielką do cerkwi Piatnickiej, następnie rozszerzoną ulicą Piatnicką (?) w kierunku Suworowskiej, Botaniczną ku placowi Katedralnemu.

Szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia zamieścimy w numerze jutrzejszym.

= **Zwłoka.** Projektowane na d. 2 grudnia omówienie w komisji finansującej wielkie przedsiębiorstwa miejskie warunków pożyczki dwunastomiljonowej, proponowanych przez rozmaite firmy bankierskie odłożone zostało na czas pewien.

— Kwestja wykupu tramwaju konnego zdjęta została z porządku dziennego czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej.

= **Teatr polski.** Dziś, we środę przedstawienia nie będzie.

Jutro na benefis M. Morozowiczówny odegraną zostanie po raz piewszy baśń huty szklanej Gerharda Hauptmana p. t. „A Pippa tańczy". Jest to ostatnie przedstawienie benefisowe w tym sezonie.

W sobotę po raz pierwszy „Oj kobiety kobiety", komedja z francuskiego w 3 aktach Dumoir'a.

W niedzielę dane będzie tylko jedno widowisko, o g. 2 po poł. „Piękna Marsyljanka".

W poniedziałek na pierwszy gościnny występ Michaliny Łaskiej wystawi dyrekcja „Niebieską myszkę", wyborną farsę w 3 aktach Engla.

= **Specjalnie na benefis** p. Morozowiczówny, do niezmiernie ciekawej baśni G. Hauptmana: „A Pippa tańczy", napisał muzykę znany kompozytor p. L. M. Rogowski.

Rzecz wogóle wystawiona będzie ze starannością niezwykłą. Bohaterka wieczoru dokłada wszelkich sił, by główna rola sztuki wypadła jaknajefektowniej. Kostjumy, w których ukaże się Pipa, obmyślił prof. Ruszczyc.

Wreszcie dodać należy, iż egzemplarz, podług którego sztuka Hauptmana grana będzie u nas, jest w swoim rodaju unikatem. Przekład polski opracowany został specjalnie na benefis p. Morozowiczówny przez p. B. Hertza.

= **Osobiste.** Redaktor naszego pisma p. Wojciech Baranowski powrócił do Wilna.

= **Zmiany służbowe.** Z dniem 1 b. m. dotychczasowy sekretarz wileńskiego sądu okręgowego p. Maciej Jamontt opuszcza sądownictwo i przechodzi do adwokatury; na stanowisko zaś sekretarza mianowany zostaje pomocnik tegoż p. Fokow.

= **Wieczór taneczny.** W sobotę, 12 grudnia b. r. w Klubie Szlachecheckim odbędzie się zabawa taneczna dla członków klubu oraz wprowadzonych przez nich gości.

= **Likwidacja Towarzystwa.** W niedzielę odbyło się ogólne zgromadzenie udziałowców sklepu spożywczego wileńskich urzędników państwowych, który się mieścił przy ul. Dominikańskiej.

Po burzliwych debatach postanowiono zlikwidować interesy Towarzystwa i w tym celu wybrano komisję likwidacyjną.

Przyczynę bankructwa stanowi deficyt, wynoszący około 3,000 rb., a spowodowany zaleganiem w regulowaniu rachunków.

= **Zalecenie ministra.** Z okazji poświęcenia kolonji oficjalistów Poleskich kolei żel.. p. minister dróg i komunikacji okólnikiem polecił ogłosić śród urzędników i oficjalistów innych kolei, aby ci poszli za przykładem swych kolegów z Poleskich kol. żel. i pomyśleli o nabyciu ziemi i wzniesieniu domów własnych, dla zapewnienia sobie i swym rodzinom mieszkań.

= **Z przytułku św. Michała.** Ostatnia rewizja przytułku św. Michała, dokonana przez oddział komisji sanitarnej, znalazła przytułek w stanie o wiele już lepszym. Dla noclegowców sporządzono poduszki płócienne, wypchane słomą, urządzono umywalnie, ulepszono miejsce ustępowe, wogóle doprowadzono zakład ten do stanu względnej czystości. O idealnej czystości, oczywiście, nie można marzyć ze względu, że wielu z nocujących w przytułku są chronicznie chorzy i po każdej przespanej nocy zanieczyszczają bardzo salę, a i z tego też powodu, że stary ten gmach pozbawiony jest odpowiedniej wentylacji.

= **Uzyskiwanie zaległości.** Wobec upływu terminu wnoszenia opłat od zakładów restauracyjnych na rzecz miasta i kończącego się roku, co może również spowodować i zamknięcie niektórych zakładów, Zarząd miejski rozesłał wszystkim komisarzom policyjnym listę osób zalegających w opłacie od swych zakładów i prosi, o uzyskiwanie opłat zaległych, nie wykluczając nawet i ewentualnej sprzedaży ruchomości niewypłacalnych dłużników.

= **Z powodu pęknięcia rury.** Zarząd miejski nie zgodził się dokonać ostatecznego obrachunku z przedsiębiorcą budowy rury kanalizacyjnej na Śnipiszkach p. Wiszniewskim.

= **Dziwna metamorfoza.** Sprawa o napad na pomocnika komisarza przy nadzorze nad mięsem, K. Butkiewicza i dozorcę Sławińskiego, całkiem inną przybrała postać. Butkiewicz i Sławiński otrzymali wezwanie od sędziego śledczego 4 rewiru, ażeby stanęli w charakterze oskarżonych. Zarzucując im, że strzelali do napadającego Mikoszy.

Nieco wcześniej prezydent miasta przesłał do sędziego śledczego swój raport wraz z wyjaśnieniem K. Butkiewicza.

Trudno dziś odgadnąć, jaki obrót weźmie cała ta sprawa. Wszakże nie zawadzi podkreślić, że oficjaliści miejscy, czuwający nad tem, ażeby ludność miasta nie spożywała szkodliwego mięsa, bywa poważnie narażona na utratę zdrowa, a nawet i życia i ta okoliczność stanowi niemałą ich zasługę wobec społeczeństwa.

= **Zmniejszenie kary.** Matka skazanego za udział w strejku kolejowym F. Prozorowa, udała się z prośbą ns imię Najwyższe, o ulżenie kary jej synowi z uwagi na chorobliwy stan jego.

Prośba powyższa została uwzględniona i Prozorow odsiedzi nie rok więzienia, lecz tylko 3 miesiące.

= **Za nieporządek.** Właściciel domu na Antokolu, Lewinsohn, został skazany za nieporządek w podwórzu i brudy, wyrokiem sędziego pokoju 7 cyrkułu na 15 rb. kary.

= **W sprawie przekazu na imię Gilewicza.** Na poczcie wileńskiej w sobotę, jak donosiliśmy, otrzymał z g. kijowskiej przekaz pieniężny na sumę 350 rb. jakiś inżynier A. Gilewicz. Jak się dowiadujemy, adresat ma na imię Aleksander, bohater zaś zaułka Lesztukowskiego — Andrzej, nie ma więc nic wspólnego z głośną zbrodnią na zaułku Lesztukowskim.

= **Przy pracy.** W poniedziałek w domu № 5 przy ul. Połockiej stróż domu Feliks Droblanic, rąbiąc drwa, rozciął sobie siekierą lewą rękę. Pomocy mu udzieliło Pogotowie.

= **Nieszczęśliwy wypadek.** W poniedziałek na ul. Smoleńskiej upadł Maciej Aleksandrowicz, łamiąc sobie lewą nogę. Karetka Pogotowia odwiozła go do szpitala św. Jakóba.

= **Otrucie.** W poniedziałek wieczorem 24-letnia służąca, Zofja Lenkiewiczówna, zamieszkała przy zaułku św.-Michalskim w nomu № 4, wypiła w celu samobójstwa sporą dozę spirytusu denaturowanego. Przyczyną rozpaczliwego kroku były nieporozumienia rodzinne. W porę zawezwane Pogotowie uratowało młodej desperatce życie.

= **Zamach samobójczy.** Dnia 30 b. m., zamieszkała w domu № 54 przy ulicy Połtawskiej, Sara Halpernówna, osiemnastoletnia robotnica z fabryki korków, w celu samobójczym, z braku środków do życia, otruła się kwasem karbolowym. Desperatkę w stanie groźnym odwieziono na kurację do szpitala żydowskiego.

= **Rabunek.** Dnia 29 listopada, gdy zamieszkały na przedmieściu Szkaplernym Aleksy Dobrochotow, robotnik, późnym wieczorem przechodził przez wiadukt Stefański, napadło na niego dwóch rabusiów, którzy ścisnąwszy go za gardło, zabrali mu portmonetkę z trzema rublami, zdarli palto i z łupem swym umknęli bezkarnie.

= **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 11 wypadkach, w liczbie których 5 wyjazdów na miasto i 6 opatrunków na stacji Pogotowia. Oprócz tego jeden alarm fałszywy, gdzie po przybyciu na wskazane miejsce wypadku, chorego nie znaleziono i jedna odmowa na wezwanie do wypadku nieodpowiedniego.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Brystol): ob. Stanisław Łowmiański, ob. Wanda Kuligowska, kup. Michał Kluszyn, por. Artemjusz Protopopow.

(Hotel Europejski): ob. Mieczysław Szemion, ob. Józef Zawadzki, ob. Stanisław Holm, ob. Jan Rzewuski, ob. Mieczysław Jałowiecki, sędz. śled. Mikołaj Piniewicz, ob. Oikonora Zajkowa, kup. Borys Rafałowicz.

(Grand Hotel): ob. Marjan Kiersnowski, ob. Ignacy Kune, ob. Edward Szprage, kup. Mikołaj Ignatienko.

(Hotel St.-Georges): ob. Marjan Lewandowski, fabr. Karol Sztofrigen, fabr. Otton Burkas, ob. Witold Wróblewski, ob. Wacław Sławiński, ob. Antoni Gordziałkowski, ob. Władysław Zakrzewski, ob. Marja Mejsnerowa, ob. Stanisław Osiecimski, pułk. Paweł Maksimowicz, ob. Henryk Rajkiewicz, ob. Borys Dobrotworski.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

Postanowienie obowiązujące. Gubernator miński ogłosił szereg postanowień obowiązujących, podzielonych na 3 kategorje. Pierwsza część dotyczy sprawy posiadania broni, na którą trzeba mieć specjalne pozwolenie. Druga normuje kwestje meldunkowe — trzecia zaś dotyczy wszelkiej krytyki postanowień rządowych, nieścisłego ogłaszania wiadomości o czynach rządu etc...

Za przekroczenia pod tym względem kara administracyjna wynosi 500 rb. lub 3 miesiące aresztu.

Wobec tego zniesienie stanu wzmocnionej ochrony nie maj dla nas wielkiego znaczenia praktycznego.

Z rady miejskiej. Zwyczajne posiedzenie rady odbyło się w poniedziałek, dn. 13 b. m. Sprawozdanie damy w numerze następnym.

Na miejscu zmarłego Schmidta, delegatem duchowieństwa prawosławnego w radzie miejskiej będzie prawdopodonie duchowny Pawskij.

Sokół. Przedstawienie „Parodji miłości" Gorczyńskiego należy stanowczo uważać za mniej fortunny pomysł tam, gdzie publiczność nie jest przygotowaną do przyjmowania podobnej strawy... Sztuka ta znalazła się, jak nam mówiono, w programie przez nieporozumienie, którego nadal zarząd ma starannie unikać.

Ponieważ w niedzielę rozpoczął się już adwent, więc zapowiedziane na afiszu omyłkowo tańce nie odbyły się. Natomiast uprzyjemniała zebranym czas pani H. Horowa swą nader miłą muzyką oraz p. Paciorkowski — deklamacją.

Bazar. Doroczny bazar, który rozpocznie się dnia 9 grudnia i trwać będzie do 13 włącznie, odbędzie się, jak zwykle w teatrze i jak zwykle, wedle utartego już wzoru z lat dawnych. Obecnie odbywa się codziennie rozpatrywanie i ocenianie towarów, które nadchodzą już z Warszawy i innych źródeł. Część tych towarów jest sprzedawaną, część zaś idzie na loterję.

Zgon. W dniu 13 b. m. zmarł po krótkich cierpieniach ś. p. generał Zaćwilichowski, ziemianin borysowski i inżynier-emeryt, przeżywszy lat 91.

Pogrzeb Schmidta odbył się w dniu 13 b. m. przy udziale bardzo nielicznego grona osób. Kondukt żałobny składał się prawie wyłącznie z duchowieństwa prawosławnego, i z przedstawicieli dwóch organizacji, w których zmarły głównie działał: bractwa „żiwotworiaszczawo kresta" i „związku narodu rosyjskiego". Z przedstawicieli wojskowej i cywilnej administracji nie było prawie nikogo.

Bufet w „Sokole". Jak to donosiliśmy, zarząd „Sokoła" powziął nader chwalebną myśl usunięcia z bufetu wódki, wprowadzonej w roku zeszłym przez ludzi, nie mających pojęcia o zadaniach sokolstwa.

Pożądana ta reforma zostanie wprowadzona od Nowego Roku, t. j. od chwili, gdy skończy się kontrakt z obecnym przedsiębiorcą, najmniej odpowiednim w murach sokolich.

Bufet bez trunków będzie przeto do wydzierżawienia na warunkach bardzo nawet przystępnych, zwłaszcza jeśli kandydat lub kandydatka da zarządowi moralną rękojmię dobrego prowadzenia tego działu gastronomicznego, ważnego w życiu każdej instytucji i mogącego dać nawet bardzo niezły dochód. Sądzimy, że amatorów nie zabraknie.

— **Mozyrz.** Z Mozyrza w gub. mińskiej donoszą, że urwał się tam prom na rzece Prypeci, do której wpadło 26 osób. Na promie było wtedy kilku przewoźników, furmanów, kilkunastu pasażerów, udających się na stację kolejową, 2 konie i mnóstwo towarów. Udało się uratować zaledwie 5 osób a 21 osób utonęło. Śród ofiar katastrofy jest mnóstwo ludzi z innych miast, a przeto nikt nie może rozpoznać trupów. Oba konie przypłynęły żywe do brzegu. Rozpacz w mieście jest straszna. Śród topielców są zarówno chrześcijanie, jak i żydzi.

— **Mohylów.** Uczeń seminarjum mohylowskiego, Astraszanowicz, jak pisał nasz korespondent, popełnił samobójstwo. W tych dniach do Synodu nadesłał rektor seminarjum swoją opinję o tym wypadku, który pozostaje w ścisłym związku ze strejkiem seminarzystów. Zdaniem rektora, Astraszanowicz był jednym z głównych inicjatorów rozruchów i wogóle odznaczał się duchem buntowniczym.

Podobno nadprokurator Synodu nie zadowolił się tem wyjaśnieniem i polecił władzy djecezjalnej przeprowadzić śledztwo i wyniki jego przesłać Synodowi.

→ **Szawle.** Dn. 28 listopada r. b., w lokalu T-wa rolniczego odbyło się walne posiedzenie pań z komisji gospodarstwa domowego i przemysłu drobnego pod przewodnictwem p. H. Dowojno-Sylwestrowiczowej. Przyczem przewodnicząca na wstępie zakomunikowała zgromadzonym, że wskutek podjętych starań u władz, otrzymane już jest pozwolenie na bal składkowy, który ma się odbyć dn. 30 grudnia r. b. w czasie ogólnego zebrania członków Towarzystwa rolniczego i że zebrane z tego źródła pieniądze zostaną w całości użyte na cel otworzenia przy Oddziale Towarzystwa szkoły gospodyń wiejskich, brak których (o czem już pisaliśmy) tak dotkliwie daje się odczuwać w całym kraju.

Jak widzimy, energiczny zespół pań pożyteczną inicjatywę swoją zaczyna przyoblekać w realny czyn. Wysiłkom tym powiedzieć należy „szczęść Boże" i mamy wszelką podstawę do przypuszczenia, że zabawa w imię tak sympatycznych haseł podjęta nie zawiedzie pań, uda się znakomicie i przyniesie dochód znaczny.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO".

TEATR POLSKI.

„DR. ZYGMUNT ŁOMSKI",

szkic dramatyczny Benedykta Hertza.

Najstarsi z nas nie pamiętają, żeby kiedykolwiek zaświecił nad ich głowami, choćby krótkotrwały, przelotny promień słońca, które zgasło dawno, za dziadów naszych jeszcze, które choć chwilowo, choć krwawo, ale błysnęło ojcom naszym, aby nam się nie ukazywać, stać się dla nas mytem i tęsknotą.

Żył więc ów nasz, trzeci od doby słonecznej, ordynek w bezpromiennej wegetacji, mając nad głowami od dzieciństwa, w młodzieńczości i w rozwoju sił męskich szarzyznę jeno, ciężką, ołowianą, beznadziejnie smutną, przygniatającą ku ziemi słabych i ubogich duchem.

W takiej tragicznej szarzyźnie bytowej, pomiędzy apatyczną gromadą zrezygnowanych, istniał jednakże liczny zastęp ludzi silnych i świadomych swej mocy; zastęp, któremu szare przesłony chmur nie mogły być w żaden sposób nieprzezwyciężoną zaporą do wzlotów w bezkresy świetlane; zastęp o Ikarowem pragnieniu, co „rwało ich w słońce z wszelkich więzów i wędzideł, i w podniebiach świetlistym hymnem się rozdzwaniało, przed blaskiem wiecznej prawdy w pęta żadnych sideł nie dało się jąć potrzaski".

Silny ów hufiec rozumiał, że słabym i ubogim duchem i zrezygnowanym już tłumom trzeba coś dać, co by je nie pogrążało więcej w beznadziejnej rezygnacji, coby im słońce zastąpić mogło; że trzeba dać jakąś świątynię. Starał się więc dać tłumowi to, na co warunki pozwalały — „piękno".

Huf ten rozumiał, że piękno jest nieśmiertelnością nietylko jednostek lecz i narodów; huf ten, co otrzymał w świętej puściźnie tytanów chryzmodostojeństwa męczeńskiego, co uczony był „cierpieć za miljony" tworzył narodowe piękno, ucząc tłumy, że choć słońce na naszem niebie nie jaśnieje, można go sobie samemu stworzyć w głębi własnego ja i że to właśnie wewnętrzne słońce—piękno, jest tak mocarne, iż go nikt przysłonić nie będzie nigdy w możności, iż go nikt nie zdoła przygasić.

Brzmiała więc pobudka „do piękna" po całym obszarze ziemi naszej — szła cicha a wytrwała praca, wznoszono pięknu wspaniałe chramy o strzelistych w niebo wieżycach, a gdzie nie można było, skromne tylko kapliczki.

Bożyszcze nasze, by tęcza barwne było, a najcudniejszą barwę miał promień najwięcej umiłowany: „ojczystej mowy", któremu wybrane jeno przez wielkie wyroki kapłany służyć miały prawo, lecz do którego szły niezliczone zastępy hołdowników.

Brzmiała więc przepiękna nasza „mowa ojczysta", w wytworną a dostojną i bogatą formę przez jej kapłanów przybrana, a naród witał ją entuzjastycznie, bo czuł, że kult dla „piękna", zawartego w dźwiękach tej ukochanej mowy, uszlachetniał go i niósł na wyżyny.

Jak rzekłem wyżej, wznosiliśmy wspaniałe chramy, a gdzie nie można było — skromne tylko kapliczki dla naszego bożyszcza — i taką właśnie kapliczką była przed kilku laty sekcja dramatyczna Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego. Prowodyrowie jej pragnęli stworzyć w Warszawie polski teatr, uniezależniony od wszelkich wpływów postronnych, teatr, w którymby mogła młódź polska, czy to ta, co aspiracje do kapłańskiej twórczości w piersiach piastowała, czy ta, co głosić ukochane przez się słowo polskie ze sceny pragnęła; by młódź ta niepewne, chwiejne i nieudolne nawet kroki w tej cichej, skromnej kapliczce „piękna" wypróbować mogła.

Z zapałem młodzieńczym, z nadzieją i ufnością w siebie wstępowali laikowie do tej ubożuchnej, w ciemnem podziemu *locum* mającej kapliczki. Wrzało tam, jak w ulu; brzmiały tam, zbyt często może, okrzyki bolesne zawodu, ale brzmiały i okrzyki zwycięstwa, bo przesunęło się przez ten skromniutki przybytek wielu tych, którzy dziś, jako mężowie sztuki już stoją w szeregu znanych i uznanych pisarzów, w szeregu znanych i uznanych artystów scen polskich.

Tam to w junym rozpędzie młodzieńczym dążyło się ciągle, gorączkowo do czegoś „nowego" „nieznanego" jeszcze; tam to rodziło się tysiące projektów entuzjastycznych, fantastycznych, niemożliwych do wykonania; tam to w oprawie primitywności szekspirowskiej wystawiano tragedje Sofoklesa i Eschylosa, dorobek dramaturgji polskiej, od Reya z Nagłowic poczynając, a kończąc na Tetmajerze, Rydlu, Nowaczyńskim i innych najnowszych; — tam przed wszystkiemi scenami zawodowemi borykano się z głębią dramatów psychologicznych Maeterlincka i społecznych Ibsena — tam to wreszcie powstała myśl ogłoszenia konkursu na utwór dramatyczny, aby wydobyć na jaw nieznaną jakąś siłę pisarską, któraby właśnie, dzięki tej „kapliczce piękna", zawdzięczać mogła pierwszy krok i przyszłe stanowisko w polskiej literaturze dramatycznej.

Przyszedł nareszcie niecierpliwie oczekiwany plon tego konkursu i, jak to zawsze w tych razach bywa, była tam moc pustych kłosów, co nie zdołały zdobyć się na chlebne ziarno, była moc plewy, którą wichry w nicość rozniosły, ale były i rzeczy wartościowe, między któremi zwrócił szczególniejszą uwagę, członków uorganizowanego sądu, szkic dramatyczny p. t. „Dr. Zygmunt Łomski".

Nieznany autor nie silił się na majsterskie techniczno-dramatopisarskie obrobienie. Cisnął jeno silny zarys konturowy, ale go zwarł w tak jednolitą plastykę, iż nic do tego szkicu dodać nie można było — nic z niego ująć.

Z rozmachem pobieżności i nawet pewnej nonszalancji, szkic ten był narzutowo skreślony, figury niektóre i to ważne w akcji, ciśnięte, po wprowadzeniu ich, w kąt, zgubione; z początkowych scen wiało doktrynerstwem, ale... był to drgający tętnem prawdy szmat istotnego życia z ibsenowską myślowością podany, więc bezopozycyjnie, jednogłośnie zdobył laur pierwszeństwa.

Na scenie w odtworzeniu plastycznem „Dr. Łomski" zyskał jeszcze na wartości. Trafność wyroku sądu konkursowego potwierdzona została przez uznanie prasy i publiczności. I grany był ten pierwszy dramatyczny utwór B. Hertza dopóki orkan dziejowy mistycznego kultu dla „piękna" nie zwrócił się w innym realniejszym kierunku.

Cyklon szalał... Muzy umilkły... Kapliczkę zamknięto, zostały jeno wspomnienia.

A kiedy burza umilkła, przestały bić gromy, spłynęła krew w obłędnem ofiarnictwie i w zbrodniczych zamiarach przelana—kiedy fala społeczna oczyściła się, o tyle o ile, z szumowin, co na jej wzburzoną powierzchnię wypłynęły; kiedy przez moment jeden lśniące blaski słoneczne szara opona chmur przesłoniła — znów oto onegdaj patrzyłem na „Dr. Łomskiego", lecz z innego zupełnie niż dawniej punktu widzenia.

Przejęci, jak wspomniałem, kultem dla mistycznego bożyszcza „piękna", ceniliśmy dawniej utwór B. Hertza, jako wartościowe dzieło literackie; realnej siły życia zawartej w niem nie odczuwaliśmy wówczas. Obecnie już nie tylko forma literacka, nie tylko budowa ciekawa sztuki, nie tylko piękne ojczyste słowo przykuwało moją uwagę — wgłębiałem się w myśl autora, w syntezę treści, co się tak zespoliła, sharmonizowała z tym dramatem, którego widownią i sceną była ta cała cząstka świata, na której żyjemy i istniejemy.

Wielu ja, ot niedawno, tak niedawno, widziałem podobnych doktorów Łomskich, ich ofiarność, ich prawe, uczciwe, obywatelskie zamysły i czyny... zwyciężonych przez Rańskich aferzystów, co chytrze nieświadome siebie masy, w celu osobistych interesów i ambicyjek, przeciwko Łomskim zwracali, ba, uzbrajali zbrodniczo w kamienie, bomby i brauningi.

Przed sześciu laty zyskał laur tylko młody artysta; obecnie w twórcy Łomskiego, przez tenże jego utwór, ujrzeliśmy zdrowo i krytycznie myślącego męża, świadomego tajników społecznego życia i dojrzałego.

Minął okres mistycyzmu, przyszedł czas koniecznego patrzenia na warunki życia trzeźwiej. Trzeba dziś „piękno" łączyć z „pożytecznem", więc i w literaturze naszej trzeba więcej takich utworów, jak „Doktor Łomski".

. . . . . .

W ciekawej konstrukcji sztuki Hertza jest jeszcze ta oryginalność, że autor aktorów usuwa na plany dalsze, wyprowadzając na plan pierwszy pierwiastek myśli zasadniczej.

Aktorzy są autorowi niezbędni, bo to nieuniknione; ale traktuje ich zadanie Hertz jako konieczność pomocniczą. Ról wybitnych w „Łomskim" niema, nawet postać tytułowa potraktowana jest szkicowo i powściągliwie.

Aktorzy popisu swej sprawności artystycznej i indywidualnej wykazać w sztuce Hertza nie mieli sposobu. Dali tylko to, co należało: całość w ogólnym zespole, za co też wszystkim biorącym udział należy się poklask zasłużony.

S. Czarnocki.

Na Rusi.

< **Z Kijowa.** (*F.*) Niedawno odbyło się zebranie Kijowskiego R.-K. T-wa Dobroczynności, które wykazało stały rozwój i owocną działalność tej pożytecznej instytucji. Zgromadziło się w „Ogniwie“ 56 członków pomienionego T-wa. Ze sprawozdania złożonego przez członka zarządu, d-ra Pieńkowskiego, okazuje się, że do dnia 1 listopada r. b. wpłynęło do kasy T-wa 27,929 rb. 88 kop. W tej sumie sumie jednak składki członkowskie odgrywają bardzo niewielką rólę, gdyż zaledwie 310 członków uiściło się z takowych. Głównem źródłem dochodu są ofiary, organizowane przez zarząd zabawy, kiermasze i t. d. Wydatki do d. 4 listopada r. b. wyniosły 25,642 rb., pomimo tego do końca roku przewidywany jest deficyt w kwocie około 2,000 rb. Na pokrycie go zarząd zamierza zaciągnąć pożyczkę z kapitału rezerwowego, na co walne zgromadzenie udzieliło pozwolenia. Następnie zebranie rozpatrzyło i zatwierdziło regulamin dla biura pracy, istniejącego przy T-wie. Upoważniono przytem zarząd do rozpoczęcia kroków o uzyskanie legalizacji powyższego regulaminu. Następnie, po dyskusji, uchwalono otworzyć 3-cią jadłodajnię dla dzieci. W dalszym ciągu M. Leszczyńska składała sprawozdanie z kolonji letnich. Na zakończenie zebrania p. Kimager odczytał sprawozdanie z działalności zarządu T-wa.

Już po zamknięciu polskiego T-wa „Oświata“ zapadł wyrok Senatu w sprawie skargi tegoż T-wa na rozporządzenie ministra oświaty, odmawiające zezwolenia na otwarcie dwóch szkółek polskich w Kijowie. Obecnie nadesłany został ukaz Senatu w tej sprawie. Senat wskazuje, że dopuszczenie języka polskiego jako wykładowego lub wykładanego może mieć miejsce tylko tam, gdzie większość ludności należy do narodowości polskiej, gdy tymczasem, według wyjaśnienia ministerjum oświaty, w składzie ludności Kijowa i gubernji kijowskiej, według spisu ludności z roku 1897, polacy stanowią 1,9 proc. ogólnej liczby mieszkańców. Oprócz tego Senat wykazuje, że na zasadzie oddziału X uchwały z d. 1 maja 1905 r., wykładanie języka polskiego dozwala się w zakładach naukowych kraju Poł.-Zach. z programami elementarnych dwuklasowych i miejskich szkół, a także w średnich zakładach naukowych, gdy tymczasem w dwóch szkołach projektowanych przez T-wo „Oświaty“, miała być jedna klasa podzielona na 4 grupy. Wobec wszystkiego tego i biorąc pod uwagę, że oprócz wielu innych okoliczności, przedewszystkiem to, że dla 9 gubernji zachodnich nie było wydane podobne rozporządzenie przewidujące możliwość pozwolenia w tych lub innych warunkach na wykładanie w prywatnych zakładach naukowych w językach polskim i litewskim i że postanowienie komitetu ministrów z d. 1 maja 1905 r., na mocy którego pozwala się na wykładanie języków polskiego i litewskiego, nie może być stosowane do projektowanych szkół „Oświaty“, więc Senat pozostawia skargę bez skutku.

Za granicą.

O rekonstrukcji gabinetu.

Akcja posła Głąbińskiego bliska jest rezultatu. Propozycja ostateczna opiera się na dopuszczeniu do gabinetu 5 słowiańskich ministrów: 2 polaków, 2 czechów i 1 słowieńca.

Według projektu Unji słowiańskiej zmiana nastąpićby miała w ministerjum sprawiedliwości, kolei, robót publicznych i ministrów rodaków, ustąpiliby Hochenburger, Rittl, Popp, Schreiner i Vrba. Według żądania Bienertha, wszyscy nowi ministrowie zostaliby powołani ze sfer urzędowych lub Izby panów.

W ostatniej chwili zapadła uchwała agrarjuszy, by obstawać przy gabinecie parlamentarnym. Agrarjusze otrzymali wiadomość — niewiadomo czy prawdziwą, czy nie — jakoby rząd dlatego opierał się wstąpieniu parlamentarzystów do gabinetu, bo ma zamiar z obejściem parlamentu wprowadzić ustawy językowe i regulamin izbowy. Jednomyślnie więc agrarjusze zażądali parlamentaryzacji.

Ponieważ baron Bienerth nie da sobie narzucić parlamentarnych ministrów, idzie tylko jeszcze o to, czy agrarjusze odstąpią od swoich uchwał, czy nie.

Dyskusja polska.

W parlamencie Rzeszy bar. Hertling, przedstawiciel centrum, poruszył sprawę kar, które spadły na urzędników, co odważyli się głosować na polaków przy wyborach rady miejskiej w Katowicach.

Oświadczył on: „Jest rzeczą niebywałą, jeżeli obywatel niemiecki zostanie ukarany za wykonanie przysługującego mu prawa głosowania na pewnego kandydata przy wyborach radnych miejskich, ponieważ odnośny kandydat jest narodowości polskiej. Dokąd ma prowadzić to rozgoryczenie. Nie mogę się dopatrzeć w tej polityce programu przewidującego męża stanu“.

Po tem oświadczeniu, uważał przedstawiciel konserwatystów bar. Richthofen za stosowne w końcu swej krótkiej deklaracji zaznaczyć swe stanowisko wobec polaków.

„Kwestja polska — mówił — dotyczy pojedyńczych krajów i tam znajdzie swe załatwienie. Będziemy zawsze, jak przedtem (?), tak i nadal występowali za tem, aby polacy byli tak traktowani, jak inni obywatele w państwie (!).

Słowa bar. Hertlinga wywołały hakatystyczną odpowiedź wodza narodowych liberałów Bassermanna.

„Jest rzeczą naturalną — oświadczył — że frakcja polska, która współdziałała przy reformie finansowej, spodziewa się, że nastąpi zerwanie z pruską polityką polską. Spodziewają się może czasu Kościelskiego. Dla dalszego rozwoju polityki wewnętrznej nie może pozostać bez groźby postępowanie centrum. Na zjeździe partyjnym w dn. 24 listopada centrum postanowiło iść wspólnie z polakami we wszystkich wschodnio-pruskich okręgach wyborczych. Wywrze to z pewnością zły wływ na wybory“.

Przeciw lordom.

Korespondent dziennika „Neues Wiener Journal“ donosi, że pomiędzy liberałami i partją Labour-party stanął sojusz wyborczy. Sojusz polega na tem, że liberałowie i „partja pracy“ nie będą przeciwstawiali sobie kandydatów.

Proces o zdradę stanu.

W Wiedniu rozpoczął się przed sądem przysięgłych sensacyjny proces polityczny, który jest poniekąd powtórzeniem procesu zagrzebskiego o zdradę stanu. Zachodzi tylko różnica formalna. W Zagrzebiu posłowie chorwaccy i serbscy zasiadali na ławie oskarżonych, w Wiedniu ci sami posłowie występują w roli oskarżycieli. Tło jest to samo.

W Zagrzebiu prokuratorja zarzuciła koalicji serbsko-chorwackiej konspiracje z Karageorgewiczami i tendencję do ogłoszenia Piotra królem „Wielkiej Serbji“, w Wiedniu posłowie chorwaccy i serbscy oskarżają znanego, poważnego historyka, dr. Henryka Friedjunga, oraz dzienniki „N. Fr. Presse“ i „Reichspost“ za ogłoszenie artykułów, zarzucających im zdradę stanu przez konspirację z Serbją, zwrócone przeciw monarchji habsburskiej. Bezpośrednią zaś przyczyną tych wszystkich procesów były zawikłania podczas aneksji Bośni i Hercegowiny.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie XXIV

z dnia 30 listopada (13 grudnia).

Pod przewodnictwem *ks. Wołkonskiego*, przy współudziale ministra sprawiedliwości.

Posiedzenie poświęcono z kolei drugiemu czytaniu projektowanej reformy

sądów miejscowych.

Szubinskij (referent) rozpoczyna obrady od objaśnienia, że należy przedyskutować treść uwag przy §§ 1 i 2 obecnej ustawy o instytucjach sądowych. Podług brzmienia tych uwag, zgodnie z reformą z roku 1889 władzę sądową mają naczelnicy ziemscy i sądy włościańskie, otóż komisja proponuje uwagę o władzy naczelników ziemskich usunąć, uwagę o sądach włościańskich zmienić orzeczeniem, iż sądy włościańskie zostają skasowane.

Lichaczew proponuje poprawkę z tymczasowem utrzymaniem sądów włościańskich, ze zmniejszeniem kompetencji tychże, z powiększeniem wydatków na te sądy i z ustanowieniem instytucji apelacyjnej w osobie sędziego pokoju.

Popow również wypowiada się za utrzymaniem sądów włościańskich.

Leonow pragnie przekształcenia sądów włościańskich podług typu sądów gminnych.

Buckij przemawia za utrzymaniem sądów włościańskich do spraw nie wyżej sturublowych, z prawem przewodniczenia w tychże przez projektowanych komisarzów.

Storczak głosuje za sądami włościańskimi, nazywając je sądami sumienia, którym niezbędne jest kierownictwo właściwe.

Uchwalone zostaje ograniczenie liczby mówców do 28.

Duchowny Giepeckij znajduje, że póki nie będzie w każdej wsi miejscowego sędziego pokoju myśleć nie można o kontakcie nowej instytucji z ludem.

Szemietow wyraża życzenie, by przekształcone zostały i sądy stanic kozackich.

Lachnickij wypowiada się za kolegjalnym sądem miejscowym.

Po przerwie godzinnej obrady rozpoczynają się o godz. 2 m. 12, przemawiają posłowie *Kowalenko I, Bierezowskij II, Timoszkin, Andrejczuk* i *Guczkow*, wszyscy za zachowaniem sądów obecnych przy wprowadzeniu ulepszeń.

Oninelis wypowiada się za skasowaniem sądów włościańskich i naczelników ziemskich w kraju zachodnim.

Bułat zaś za ludowym sądem pokoju podług typu gminnego.

(Przerwa).

O godz. 4 m. 40 prezydujący prosi o przygotowanie kartek do wyboru

22 członków komisji specjalnej do rozpatrywania projektu prawa o nietykalności osobistej.

Bierezowskij w imieniu prawicy oświadcza, że frakcja ta udziału w wyborach do komisji przyjmować nie będzie.

W dalszym ciągu debatów o reformie sądowej *Kowalenko II, Tanczow, Pachalczyk* i *Jurkiewicz* przemawiają za koniecznością utrzymania sądów włościańskich przy wprowadzeniu pewnych reform tej instytucji.

Baron Meyerdorf popiera swą propozycję poprzednią, żeby sprawy cywilne o powództwo, nie przekraczające 30 rubli rozstrzygał wójt gminy, lub osoba z równoważną kompetencją wybieralna, dowodząc, że na zasadzie, gdzie istnieją takie lokalne, doraźne rozpatrywania podobnych spraw, daje to pożądane wyniki. Mówca wnosi, by propozycję jego, jako uwagę przyłączyć do § 1 rozpatrywanego projektu.

Ks. Teniszew, Lwow i duchowny Giepeckij przemawiają w kwestjach formalnych.

(Przerwa).

Posiedzenie wieczorne.

Referent Szubinskij, reasumując dyskusje, konkluduje powtarzanie już wypowiedzianych zdań. Z ośmiu projektowanych poprawek i uzupełnień zaledwie dwie są wyraźnie zarysowane, oprócz zasługującej na przyjęcie propozycji bar. Meyendorfa i protestu Szemietowa, przeciwko sądom stanniczym. Wszystkie inne poprawki referent znajduje niewyraźnemi i chaotycznemi. W zakończeniu mówca proponuje przyjęcie projektu komisji o skasowaniu naczelników ziemskich i sądów włościańskich.

Propozycja komisji sądowej o skasowaniu naczelników ziemskich i sądów włościańskich przyjętą zostaje większością wszystkich głosów przeciwko prawicy i części włościan frakcji narodowej.

Propozycja o skasowaniu sądów stanniczych przyjęta jednogłośnie.

Propozycja bar. Meyendorfa, o zachowaniu sądów włościańskich do spraw małoważnych odrzucona widoczną większością.

Ks. Wołkonskij ustępuje przewodnictwo nad obradami Szydłowskiemu.

W dalszym ciągu głosowania uchwalono zasadę sędziego pokoju w jednej osobie.

Bez dyskusji przyjęto propozycję komisji sądowej o zmianie §§ 4 i 5 księgi I-ej Ogólnej Ustawy instytucji sądowych.

Z kolei przyjęty zostaje pod obrady § 10 o stworzeniu wybieralnej instytucji sądu pokoju w 46 gubernjach Cesarstwa i uwaga specjalna o mianowaniu przez rząd sędziów pokoju w 9 gubernjach zachodnich, oraz w astrachańskiej, stawropolskiej i orenburskiej.

Tyczin z uznaniem pochwala projekt wprowadzenia sędziów koronnych w kraju Północno-Zachodnim.

Czernickij i baron Szylling wypowiadają się za sądzią mianowanym, przyczem Czernickij daje przykład, że Europa zachodnia niechciała sędziów wybieralnych. (Na sali gwar, prezydujący przywołuje do porządku).

Bułat protestuje przeciw sędziom koronnym w kraju Zachodnim.

Bar. Czerkasow protestuje przeciwko poprawce Czernickiego, rozszerzającej zasady § 10 o sędziach koronnych na całe Cesarstwo.

Obrady zamknięto po formalnych przemówieniach *Szyllinga i Ciunelisa* o g. 11 m. 5.

Posiedzenie następne odbędzie się 2 grudnia.

Sprawa wyborów Brodzkiego z Odesy. Ostateczna odmowa Senatu w ogłoszeniu wyborów Brodzkiego, jako posła z Odesy, wywołała silne niezadowolenie śród posłów, nietylko kadetów, lecz i październikowców.

Najwybitniejsi z październikowców, jak Szubinskij i Lutz, oświadczyli, że Duma może, nie licząc się z decyzją Senatu, uznać Brodzkiego za posła, o ile w Dumie nie znajdzie się ⅔ posłów, będących za usunięciem go z Dumy.

Jest to bądź co bądź trudny orzech do zgryzienia dla większości dumskiej w najbliższej przyszłości.

Rada zjednoczonej prawicy. Frakcja skrajnej prawicy dumskiej zajęła się wyborami do Rady prawicy zjednoczonej z Dumy Państwowej i Rady Państwa. Z Dumy zostali obrani trzej przedstawiciele: prof. Wiazigin, hr. A. Bobrinskij i Zamysłowskij. Czwarty kandydat, Markow II, został za nawiasem.

Z Rady Państwa zostaną obrani: Durnowo, ks. Łobanow-Rostowskij i inni.

Kosztowny patrjotyzm. W dumskiej komisji kolejowej, przedstawiciele rządowi stwierdzili, że budowa głównej części Amurskiej kol. ż. kosztowała o 1,600 tysięcy rubli więcej skutkiem zastosowania się do życzenia Dumy, ażeby kolej była budowana przez rosjan.

Według obliczenia posłów, świadomych tej sprawy, przewyżka na kosztach budowy całej linji wyniesie około 30 mil. rubli.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Litewskiego“ — dołącza się dla wszystkich prenumeratorów Zawiadomienie o **nowootwartym magazynie płótna jarosławskiego P. E. Sołowjewa w Wilnie, przy ulicy Ostrobramskiej № 2, — naprzeciwko hotelu „Grand Hotel“.**

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 30 listopada 1 grudnia (13 i 14 grudnia).

(*Telegramy własne*).

AUDJENCJA U OJCA ŚW.

Rzym. Ojciec św. przyjmował księcia i księżnę Bülow; audjencja trwała pół godziny.

WIEC STUDENCKI.

Paryż. Na wiecu zwołanym przez studentów republikanów przyszło do bójki między republikanami a t. zw. „Camelots du Roi“.

Jest kilku poważnie ranionych studentów, kamelotów jednak z sali wyrzucono.

Uchwalono rezolucję, w której studenci republikanie oświadczają stanowczo, że bronić będą energicznie swobody w murach uniwersyteckich.

SAMOBÓJSTWO.

Nizza. W pobliżu dworca kolejowego znaleziono wczoraj na torze zeszpecony straszliwie trup 24-letniego oficera marynarki austrjackiej, Wilhelma Edelhachera. Jak się zdaje jest to samobójstwo.

ZGON.

Wiedeń. Zmarł w nocy członek Izby panów, hrabia Jen Harrach.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE.

Londyn. Wielką sensację wywołało tu zniknięcie 42-letniej, znanej z piękności lady Churchill, która, jak mówią, ulegała ostatnimi czasy wpływom spirytystycznym.

REWOLUCJA W NICARAGUA.

Bluefields (Nicaragua). Sytuacya rewolucjonistów jest mniej pomyślna.

Eskadra jak się zdaje opiera nadzieje swe przeważnie na oczekiwanej interwencji Stanów Zjednoczonych.

(*Telegramy Ag. Petersburskiej*).

SPRAWY FINLANDZKIE.

Petersburg. Ministerjum spraw wewnętrznych przedstawiło Radzie ministrów dwa wnioski: 1) w sprawie porządku uwalniania z poddaństwa rosyjskiego osób, korzystających z praw obywatelstwa finlandzkiego i 2) o zaliczaniu osób pochodzenia rosyjskiego do rzędu obywateli finlandzkich.

KARA PRASOWA.

Petersburg. Redaktor pisma „Riecz“, Elkin, skazany został na 500 rb. kary, za wydrukowanie artykułu pod tytułem „Pojedynek i biskupi“.

SPRAWY SĄDOWE.

Petersburg. Na specjalnem posiedzeniu Izby sądowej, rozpoznawano sprawę Hercyka, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej, za wydanie utworu Ł. Tołstoja, pt. „Prawda Boża jest w nas samych“.

Hercyka skazano na rok twierdzy.

Petersburg. Rozpoczętą dziś w sądzie okręgowym sprawę Milukowa, oskarżonego o szerzenie świadomo fałszywych pogłosek o czynnościach załogi pancernika „Rostisław“, odłożono do czasu dokonania ekspertyzy dokumentu, przedstawionego przez obrońcę.

Petersburg. Izba sądowa zatwierdziła wyrok uniewinniający, wydany na profesorów Kowalewskiego, Iwaniukowa i Gusakowa, oskarżonych o potwarz przez Hurkę.

NAGŁY ZGON.

Petersburg. Na dworcu Carskosielskim zmarł nagle b. inspektor petersburskiego okręgu naukowego Annienskij.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowały w stolicy 2 osoby, zmarła 1.

Moskwa. W ciągu ostatnich 2-ch dni zachorowało osób 19, zm. 10: pozostaje chorych 50.

WYROK.

Taganrog. Izba sądowa uniewinniła posła do 2 Dumy Państwowej Kaźlugina, oskarżonego o samowolne opuszczenie urzędu sędziego pokoju, po obraniu do Dumy i defraudację służbową.

SKAZANIE MNICHA HELJODORA.

Carycyn. Mnich Heljodor skazany został przez sąd okręgowy na miesiąc aresztu za obrazę policji.

WYPADEK KOLEJOWY.

Samara. W nocy z d. 29 listopada, w pobliżu stacji Lipiagi, kolei Samara—Złatoust, pociąg towarowy oderwał się od parowozu i staczając się z pochyłości wpadł na stojący na stacji pociąg mieszany. Cztery wagony rozbite zostały zupełnie; wiele jest poszkodowanych.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU.

Kijów. Zamknięty został zjazd inżynierów, służby ruchu kolei rosyjskich.

NADUŻYCIA SŁUŻBOWE.

Perm. Cały uprzedni skład ekaterynburskiego zarządu miejskiego, z prezydentem na czele, odddany został pod sąd za nadużycia, popełnione w sprawie przygotowywania drzewa dla ubogich.

ALZACJA I LOTARYNGJA.

Berlin. Kanclerz Rzeszy występował w Reichstagu w sprawie sytuacji w Alzacji i Lotaryngji, oświadczając, iż co do demonstracji szowinistycznych z powodu nabożeństwa żałobnego za poległych w Weissenburgu, nikt nie myśli obwiniać Niemiec, co zaś do pjetyzmu, przejawionego wobec przeszłości przez ludność Alzacji i Lotaryngji, to chodzi tylko o to, w jaki sposób przejawiane są te uczucia; w każdym jednak razie pokoleniu zrodzonemu pod zwierzchnictwem niemieckiem, nie przystoi być rzecznikiem obych mu wspomnień.

Cesarstwo Niemieckie życzy sobie rozwoju i dopomaga mu w prowincjach cesarskich, nietylko materjalnie, lecz także w sferze progresywnej samodzielności politycznej.

Jednakże pożądane rozszerzenie samodzielności politycznej prowincji wymaga, w interesach Rzeszy, gwarancji, które złożyć winni przedewszystkiem mieszkańcy Alzacji i Lotaryngji. Niedość jest zwykłego pełnienia obowiązków obywatelskich, agitacja zaś dążąca do spaczenia charakteru narodowego żywiołów wybitnie niemieckich, w stronę dążności celtyckich, nieusprawiedliwionych ani historycznie ani geograficznie, utrudnia urzeczywistnienie żądań ludności Alzacji i Lotaryngji, dotyczących konstytucji.

Ukończono pierwsze czytanie budżetu i odesłano go do komisji budżetowej.

DEKLARACJA NOWEGO RZĄDU.

Rzym. Posiedzenie parlamentu dla odczytania deklaracji rządu, wyznaczono na d. 10 grudnia.

SPRAWA FRIEDJUNGA.

Belgrad. Minister spraw zagranicznych, Miłowanowic, otrzymał od deputowanego Mazaryka z Wiednia, telegram z prośbą o odpowiedź, w sprawie osławionych dokumentów, któreby zużytkować mógł wobec sądu. Miłowanowic odpowiedział, iż może oświadczyć kategorycznie, że dokumenty przedstawione przez Friedjunga, o ile dotyczą rządu i dyplomacji serbskiej, nietylko są sfałszowane, lecz naogół żaden dokument takiego rodzaju istnieć nie może, ponieważ ani Supito ani Prybylewic i nikt wogóle z osób wymienionych przez Friedjunga nigdy, pod żadnym pozorem, ani bezpośrednio, ani też za pośrednictwem osób trzecich, nie otrzymywał pieniędzy od rządu serbskiego. Rząd serbski nie rozpoczynał nigdy, ani popierał czynności, o które Friedjung oskarża koalicję serbsko-chorwacką, a nawet nic o tem nie wiedział.

Minister dodaje, że przypisywane mu instrukcje, udzielane rzekomo posłowi serbskiemu w Wiedniu i konsulowi w Budapeszcie, są niezręcznem zmyśleniem insynuatora, zarówno niedokładnie obeznanego z zewnętrzną formą urzędowej korespondencji serbskiej, jak z podstawami jej polityki.

CHOROBA KRÓLA LEOPOLDA.

Bruksella. Biuletyn, wydany w d. 30 listopada, o godz. 12 po poł. orzeka, że stan zdrowia króla znowu się pogorszył.

Bruksella. Buletyn, wydany o g. 8 wieczorem donosi, że bóle reumatyczne się zmniejszyły. Król cierpi na zapalenie opony brzusznej i stan jego wywołuje obawy.

Wieczorem odbyło się posiedzenie rady ministrów.

Bruksella. Król przyjął ostatnie Sakramenty; zrana d. 1 grudnia miała się odbyć operacja.

PO KATASTROFIE.

Neapol. Nurkowie stwierdzili, że robotnicy w liczbie 7, nie znalezieni po katastrofie w pobliżu Graneli, zabici zostali przy spadnięciu kesonu.

W PARLAMENCIE TURECKIM.

Konstantynopol. W Izbie deputowanych omawiano w dalszym ciągu sprawę koncesji towarzystwa Lyncha. W. wezyr przyjął formułę Chalil-beja, następującej treści:

„Uznając, że do czasu wydania specjalnego prawa, rządowi przysługuje prawo samodzielnego udzielania koncesji, nie połączonych z pieniężnemi zobowiązaniami skarbu i wyrażając zaufanie do gabinetu, Izba przechodzi do spraw bieżących“.

Na żądanie opozycji zarządzono tajne głosowanie za pomocą kartek; formuła uchwalona została większością 168 gł., przeciw 8.

WYBORY MUNICYPALNE.

Madryt. W całej Hiszpanji odbyły się wybory do rad municypalnych; przebieg ich był zupełnie spokojny. Na razie stało się wiadomem, że w Madrycie i innych znaczniejszych miastach obrano wolnomyślnych i republikanów.

KOLEJ ŻELAZNA KAIR—CAPSTADT.

Londyn. W dn. 30 listopada odbyło się uroczyste otwarcie linji kolejowej, łączącej linje brytańskie z kolejami Kongo, a w ten sposób utworzono komunikację bezpośrednią między Kairem a Capstadtem.

SPRAWY PERSKIE.

Tebris. Z rozkazu generał-gubernatora powieszono dwóch zabójców, z których jeden jest krewnym Sattar-chana.

Fidaje Bagir-chana splądrowali wszystkie wsie w pobliżu Serab.

UPOMINEK KRÓLEWSKI.

Londyn. Dyrektor orkiestry „bałałajek“ rosyjskich, Andrejew, otrzymał od króla Edwarda w upominku pałeczkę dyrygenta z monogramami wysadzanemi brylantami i rubinami.

Zwracamy się do Sz. naszych czytelników z gorącą prośbą o datki na zimowe ubranie dla celującego ucznia, którego biedni rodzice nie są w stanie kupić mu najniezbędniejszą odzież. Ofiary przyjmuje Administracja „Kurjera Litewskiego“ „Dla celującego ucznia“.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Na bezpłatne obiady dla głodnych dzieci:
Narkiewicz-Jodko rb. 10.
Na kościół w Narwie:
Od Anusi 1 rb.
Na głodnych m. Wilna:
Janowska 10 rb.
Dla studenta J. R.:
J. L. W. 2 rb., Ab. R. 1 rb., Wł. Tęczyński 3 rb, Bujkowa 2 rb., X. 3 rb., bezimiennie 50 kop., S. J. 30 rb.
Dla biednego ucznia komer. szk.:
Bujkowa 2 rb., bezimiennie 50 kop., Helena Symonowiczówna 15 rb., J. L. W. 2 rb., Ab. R. 1 rb. T. Rodomański 3 rb.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 1 grudnia 1909 r.

Nastrój Giełdy

z wartościami dywidendowemi. . .	niestały
„ papierami lokacyjnemi	słabszy
„ premjówkami	bez zmiany
Londyn 3 mies. —.— czeki. . .	94.72½
Berlin 3 mies. —.— czeki . .	46.28
Paryż 3 mies. —.— czeki . .	37.57
4% Renta państwowa	89.¾
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. .	101.¾
4½% „ zewnętrzna 1905 r. . .	99.⅛
5% „ wewnętrzna 1906 r. . .	101.⅞
5% Obligi skarbu Państwa	—.—
5% Premjówka I em. 1864 r. . . .	461.½
5% „ II „ 1866 r. . . .	345.—
5% „ III „ (szlachecka) .	304.½
4½% obl. Peterab. miejsk. Tow. Kr.	88.⅞
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z. .	86.⅞
4½% „ „ Moskiewsk. . . .	87.¾
4½% „ „ Charkow. . . .	86.⅞
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego .	—.—

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Libawa.

Żyto rosyjskie	97
Owies biały zwyczajny . . .	72½—73
Owies czarny	76
Siemię lniane 87½ proc. . .	—

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

Warszawska Fabryka Mebli Stylowych
St. DYMMEK
Warszawa, Królewska № 9, telef. № 33-30.
Fabryka: Żytnia 29a dom własny. Tel. 99-30. 12—9—33a

PEPTONATE de FER ROBIN
PEPTONAT ŻELAZA ROBIN'A
Prawdziwa sól żelaza, łatwo przyswajalna
przygotowana przez M. ROBIN'A
ŻELAZO ROBIN'A skutecznie działa przeciw ANEMJI, BLEDNICY i wszelkim osłabieniom
Pobudza odżywianie i nie wywołuje nigdy obstrukcyi.
Środek ten jest pozbawiony wszelkiego smaku.
Zażywa się razy 2 dziennie po 10 do 30 kropel podczas jedzenia w małej ilości wody lub wina.
Każdy flakon starczy na 3 tygodnie do miesiąca.
Sprzedaż w aptekach i w większych składach.
Żądać fabrycznej marki „LEW“ i nazwiska fabrykanta ROBIN.
Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
№ 1—1908.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego" przyjmują:

W WILNIE:	W MIŃSKU:	W KOWNIE:	W ROSIENIACH:	W BIAŁYMSTOKU:	W WITEBSKU:	W SŁONIMIE:	W MOHYLOWIE:	W PONIEWIEŻU:	W SZAWLACH:	W LIBAWIE:	W KIJOWIE:
Wszystkie księgarnie i ajentury.	Odział „Kur. Litew.", Podgórna 33. księg. Makowskiego.	Księg. I. Ossowskiego, „ Zawadzkiego, I. Brzozowski, gdzie kinematograf.	Al. Ostrowski.	Księgarnia Kaufmana, księg. M. Iniarskiej.	Księgarnia Czerwińskiej.	„Księgarnia Polska"	Księgarnia Syrkinowej.	Księgarnia Szochet.	Księgarnia K. Sawicza.	Dom Handlowy J. Jacuński.	Księgarnia L. Idzikowskiego.

W SUWAŁKACH:	W GRODNIE:	W WARSZAWIE:	W ŁODZI:	W KRAKOWIE:	WE LWOWIE:	W PARYŻU:	W MOSKWIE:	W RYDZE: / W MITAWIE:	W PETERSBURGU:
Księgarnia S. Lewinowskiego.	Agentura Kromkowskiego.	Biura Ogłoszeń: L. i E. Metzl i C-o, Marszałkowska 130. G. Ungra, Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 78. Buchweitza, Marszałkowska 120. Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Wierzbowa 8.	Biura Ogłoszeń: Buchweitza, Piotrkow. 69, Promień, Piotrkow. 81.	I. Hopcas i Salomonowa, Sławkowska L. 2.	Biuro dzienników i inseratów S. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.	Biuro ogłoszeń Raczkowskiego, Cité de Trevise № 14.	Biuro ogłoszeń L. i E. Metzl i C-o, Miasnicka d. Sytowa.	Księgarnia Podreza. / Księgarnia Lepa.	Księgarnia Polska, Prosp. Włodzimirski 13 i Kantory Ogłoszeń: L. i E. Metzl i C-o, Morska 11; A. T. Filipowa, kan. Ekaterynińska 49, m. 46.

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Księgarnia „KULTURA"
Wilno, Dominikańska № 14
ma na składzie wszelkiego rodzaju wydawnictwa jako to: NAUKOWE, BELLETRYSTYCZNE, DLA DZIATWY I MŁODZIEŻY, PODRĘCZNIKI SZKOLNE, WYDAWNICTWA LUDOWE i t. d.
Pośredniczy w prenumeracie czasopism krajowych i zagranicznych, załatwia wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące.
TRANSPORTY NOWOŚCI ODBIERA W KAŻDY PONIEDZIAŁEK.
Zamówienia z prowincji wysyła pocztą odwrotną.
Katalogi franco i gratis. 1285a

Oświetlenie i ogrzewanie spirytusowe.
Lampy zewnętrzne i wewnętrzne inwertowe angielskie o sile 80 świec. Palniki najnowszych systemów, koszulki, szkła, kuchenki od 90 kop., żelazka do prasowania, piecyki do ogrzewania, lampy do lutowania poleca
„PROMIEŃ" J. Naimski i Z. Korycki,
Warszawa, Włodzimierska № 1. 11 11 1074a

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**
Rozwalniający i odświeżający owoc PRZECIW ZATWARDZENIU
prawdziwy indyjski Tamar Grillon'a, aptekarza paryskiego, sprzedaje się w dużych pudełkach po 12 i w małych po 6 pastylek.
Wymagać na każdem pudełku podpisu:
E. Grillon
Znajduje się we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 36—8 1221a

---

BIURO OGŁOSZEŃ **A. SKARZYŃSKIEGO** | BIURO PRZEPISYWAŃ **A. SKARZYŃSKIEJ**
Wilno, Tatarska 12 m. 12. 2—1—1391a
SZYBKIE I DOKŁADNE WYKONANIE POLECEŃ.

BENTALLA
BURYSA
VENTZKIEGO

SIECZKARNIE
SIEKACZE
SZARPACZE
ROZDRABIACZE
ŚRÓTOWNIKI

NOŻE DO SIECZKARŃ najlepsze, angielskie
PARNIKI do szybkiego i taniego parowania paszy
SZUFLE KONNE COLUMBUS
nieocenione do szlamowania stawów i różnych robót ziemnych.
SZUFLE AŻUROWE DO KARTOFLI I BURAKÓW.
SKŁAD MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH
ALFRED GRODZKI,
Warszawa, Senatorska 33. 11—9—981a

ALFRED GRODZKI

LE RÉGENT de FRANCE
Najdelikatniejsze perfumy.
T. JONES, Paris. W większych perfumerjach krajowych
10—7—1247a

BEZ płatnie wysyłają się szczegóły o nowym środku usuwającym włosy i zastępującym **Brzytwę.** Petersburg, Newski 108, T-wo „Nuszi"
4—2—1367a

MOSKIEWSKI DOM HANDLOWY
Br. A. i J. ALSZWANG
Skład Bielizny i Wypraw
ulica Wielka № 72. Telefon 216
mają zaszczyt zawiadomić, że przy swych pracowniach bielizny, sukien i okryć otworzyli specjalny
ODDZIAŁ GORSETÓW
pod zarządem doświadczonej ZARZĄDZAJĄCEJ, sprowadzonej z Paryża, współpracowniczki pierwszorzędnych firm tej branży.
Wszystkie zamówienia wykonane będą podług modeli paryskich.
Wykonanie najwykwintniejsze.
CENY UMIARKOWANE. 895a

Br. Bengué, 47, Rue Blanche. Paris.
Baume Bengue
WYLECZENIE ZUPEŁNE
PODAGRY — REUMATYZMU
NEWRALGII
Cena: 1 r. 20 k. Cena: 1 r. 20 k.
Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka ozdobione są różową banderolą z podpisem: 1285a

---

SKŁAD FABRYCZNY
OBUWIA
Fabryki Warszawskiej 900a
N. I. Brochisa i Synów
Olbrzymi wybór obuwia najlepszych gatunków i najnowszych fasonów. Ceny fabryczne—stałe.
Nieśliskie kalosze „Kolumb".
Br. N. i J. GUTMANN
ul. Wielka № 82, d. Pupkinowej, vis-à-vis teatru.
Ulica Wielka vis-a-vis teatru.

Rp.
Na spleen i gorycze żywota.
Potrząśnij kabzą 1 raz,
Weź z niej rubli 4,
Zmięszaj z kasą „Bomby"
Dołącz swój i przyjaciół adres,
Razem przynajmniej adresów 6,
I czekaj na pocztę.
Potem spożywaj najspokojniej przez rok wszystkie №№ „Bomby", a opłynie cię zbawienne radium najzdrowszego humoru.
Dozę powtarzać do 150 roku życia.
DR. SATURICUS BOMBIFEX.
Wilno — zaułek Zamkowy № 10.

Na nadchodzące święta!
WIELKI WYBÓR.
pierścionków brylantowych, kolczyków i różnych przedmiotów złotych i srebrnych.
WIELKI WYBÓR
ZŁOTYCH DAMSKICH Z BRYLANTAMI, MĘSKICH B. PŁASKICH, A TAKŻE SREBRNYCH I STALOWYCH
Zegarków
największej znanych fabryk po cenach najprzystępniejszych
Poleca skład zegarmistrzowsko-jubilerski 1375a
F. KENIGSBERGA
Wilno, ul. Wielka № 84, naprzeciwko teatru.
Wszystkie towary sprzedają się z poręczeniem.

DOBRA GOSPODYNI

TYGODNIK, składający się z 4-ch oddzielnych pism ilustrowanych i 12 dodatków miesięcznych.

NAJTAŃSZE I NAJPRAKTYCZNIEJSZE PISMO DLA KOBIET I RODZIN.

Każdy bowiem **KTO** opłaci rocznie rb. **4** kop. **20** otrzymywać będzie **CO TYDZIEŃ**

NASTĘPUJĄCE PISMA:

Co tydzień! PISMO **„Dobra Gospodyni"** **4 pisma!**
pismo ilustrowane, dużego formatu; obejmuje przy współudziale wybitnych sił publicystycznych oraz znanych specjalistów: życie społeczne kobiet polskich, kronikę ruchu kobiecego, hygjenę, ogrodnictwo, hodowlę drobiu, trzody i bydła, mleczarstwo, pasiecznictwo, dział rad i wskazówek w dziedzinie gospodarstwa domowego, przepisy kulinarne. Na wszystkie zapytania prenumeratorów udzielane są wyczerpujące odpowiedzi, zarówno w „Dobrej Gospodyni", jak i listownie.

Co tydzień! PISMO **„NASZE KŁOSY"** pismo ilustrowane, poświęcone nauce, literaturze i sztuce, „NASZE KŁOSY" zamieszczają: poezje, powieści, opowiadania i nowele wybitnych autorów i autorek polskich i obcych, artykuły treści historycznej, przeglądy z ruchu piśmienniczego, artystycznego i teatralnego.

Co tydzień! PISMO **„Wędrówki i Przygody"** pismo ilustrowane mniejszego formatu, zawierające: opowiadania podróżnicze, opisy ziemi, ludów, zjawisk przyrody i wynalazków.

Co tydzień! PISMO **„MODY"** pismo ilustrowane, w którem zamieszczamy najświeższe modele strojów damskich i dziecięcych, jak również wzory do haftu, kroju i szycia bielizny, wzory robót kościelnych, monogramy i robótki kobiece.

oraz co miesiąc **SPECJALNY DODATEK BEZPŁATNY** — mianowicie:

1) w **Styczniu:** Album monogramów do haftu;
2) w **Lutym:** Wesołą grę towarzyską;
3) w **Marcu:** Fason bibułkowy modnej sukni.
4) w **Kwietniu:** Wzory do wypalania na drzewie;
5) w **Maju:** Album robótek kobiecych;
6) w **Czerwcu:** Fason bibułkowy modnej sukni;
7) w **Lipcu:** Książkę ze wskazówkami gospodarczemi;
8) w **Sierpniu:** Wzory do robót piłkowych (laubzegą);
9) we **Wrześniu:** Fason bibułkowy modnej sukni;
10) w **Październiku:** Grę towarzyską dla całej rodziny;
11) w **Listopadzie:** Kalendarz ścienny na rok 1911;
12) w **Grudniu:** Fason bibułkowy modnej sukni.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy-Świat 34.

Opłacającym prenumeratę roczną z góry ofiarujemy **bezpłatnie:**

KALENDARZ książkowy (objętości 128 stron) p. t. „DOBRA GOSPODYNI" na rok **1910**
który już wyszedł z druku i zawiera, prócz kalendarza i części literackiej mnóstwo przepisów gospodarczych, hodowlanych i kuchennych oraz praktycznych wskazówek.
(Prenumeratorki prowincjonalne raczą nadesłać na koszty przesyłki poleconej Kalendarza kop. 15 (t. j. razem rb. 4 k. 35).

ORAZ

30 WYJĄTKOWYCH PREMJI BEZPŁATNYCH (do rozlosowania pomiędzy pren. całoroczne)
dostępnych tylko dla tych Szan. Przedpłacicielek, które wniosą całoroczną prenumeratę z góry, t. j. rb. 4 kop. 20 wprost do Administracji „DOBREJ GOSPODYNI", Warszawa. Nowy-Świat 34.
W celu ułatwienia Szan. Przedpłacicielkom kontroli nad rozlosowaniem przedmiotów, w dniu 2 lutego 1910 roku roześlemy wszystkim całorocznym prenumeratorkom ponumerowane egzemplarze „Dobrej Gospodyni". W razie, jeżeli Szan. Przedpłacicielek rocznych okaże się mniej, niż jest losów loteryjnych, wtenczas każde z nich otrzyma 2 numery, byleby wszystkie rozesłane były, tym sposobem otrzymamy numerację, zgodną z numeracją biletów loteryjnych 1-ej klasy 194 loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

Prenumeratorki, pragnące wziąć udział w losowaniu, zechcą pamiętać, że stawiamy jeden nieodzowny warunek:

Żeby prennmerata wpłynęła do naszej Administracji przed 25 stycznia 1910 roku (now. stylu),
gdyż inaczej nie będziemy w stanie prawidłowo ponumerować nakładu pisma.

30 Premji powyższych rozklasyfikowane będą w sposób następujący:

1. Posiadaczka №, na który padnie w 1 kl. rb. 10,000 otrzyma od nas **PIANINO**
2. Posiadaczka №, na który padnie w 1-ej kl. rb. 4,000 otrzyma **Gramofon z płytami.**
3. Posiadaczka №, na który padnie w 1-ej kl. rb. 2,000 otrzyma **Zegar ścienny.**
4. Posiadaczka №, na który padnie w 1-ej kl. rb. 1,500 otrzyma **Piękny zegarek kieszonkowy.**
5. Posiadaczka №, na który padnie w 1-ej kl. rb. 1,000 otrzyma **SAMOWAR.**

6 i 7. Posiadaczki №№, na które padnie w 1 kl. po rb. 500 otrzym.
1) **Zegarek srebrny kieszonkowy.**
2) **Duży dywan.**

8, 9 i 10. Posiadaczki №№, na które padną w 1 kl. po rb. 200, otrzym.
1) **Garnitur do kawy.**
2) **Instrument samogrający.**
3) **Maszynę do szycia,**

11—20. Posiadaczki następnych 20-tu Numerów, na które padną wygrane po rb. 100, otrzymają:
Dobre zegarki kieszonkowe. 1386a

W świeżo otwartym magazynie **„OPTYK RUBIN"**
URZĄDZONY ZOSTAŁ ODDZIAŁ
Wszelkich Instrumentów Muzycznych
pod kierunkiem specjalisty.
Olbrzymi wybór gramofonów i płyt do nich.
Wzorowa pracownia do wszelkich napraw gramofonów itp.
„OPTYK RUBIN" Firma istnieje od 1840 r.
Dominikańska (Błagowieszczeńska) № 17, telefon 926 1330a

Kalendarzyk Kieszonkowy
Informacyjny na rok 1910
z notatnikiem, planami teatrów i działem adresowym m. Wilna. **Cena w opr. płóc. 15 k.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach materjałów piśmiennych.
Skład główny w księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

ROZKŁAD POCIĄGÓW
(Zimowy, od dnia 15 (28) października 1909 r.)

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga:
4 36 w nocy pospiesz. 1, 2 kl.
10 26 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga)
12 07 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 35 poł. osobowy 1, 2, 3 kl. (do Rzeżycy).
6 10 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
6 42 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
7 02 wiecz. pośp. 1, 2, 3 kl.
10 03 wiecz. pospiesz. 1 kl. syp. (Nizza-Ekspres, piątki i poniedz.)
10 05 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.
10 50 wiecz. osob. 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga).
12 50 nocy kurjerski 1 kl. syp. (Nord-Expres, — w niedziele i czwartki).

Do Warszawy:
8 54 rano pośpieszny 1 kl. syp. Nizza-Express (poniedziałki i piątki od 2 listopada 1909 do 26 kwietnia 1910).
9 08 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
12 55 poł. pośp. 1, 2 kl.
4 40 poł. osob. 1, 2, 3 kl.
8 36 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Wierzbołowa:
6 51 rano kurjerski 1 kl. syp. (Nord-Expres, — w niedziele i czwartki)
9 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 19 poł. pośpieszny 1, 2 kl.
2 20 poł. osobowy 1, 2, 3 kl
11 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. (do Kowna).
1 39 nocy pośpieszn. 1, 2 kl.

Do Mińska:
10 42 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
2 15 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
7 15 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
12 34 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Libawy:
12 40 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 55 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
5 30 rano osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Saren.
12 09 poł. pośpieszn. 1, 2, 3 kl.
2 32 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
8 08 wiecz. tow.-osob. 1, 2, 3 kl.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga:
6 41 rano kurjerski 1 kl., syp. (niedziele i czwartki).
8 04 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (z Dyneburga).
8 30 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
8 44 rano 1 kl. (Nizza-Express, poniedz. i piątki od 2 listop.)
11 22 rano pospiesz. 1, 2, 3 kl.
11 55 poł. pośpiesz. 1, 2 kl.
12 43 poł. pośpieszny 1, 2 kl.
1 58 poł. osobowy 1, 2, 3 kl. (z Rzeżycy).
7 52 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
10 24 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. (z Dyneburga).
1 21 nocy pospieszny 1, 2 kl

Z Warszawy:
9 20 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
11 43 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
6 00 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
9 30 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.
9 53 w nocy posp. 1 kl. syp. (Nizza-Express, poniedziałki i piątki od 6 listopada).

Z Wierzbołowa:
9 00 rano osobowy 1, 2, 3 kl (od Kowna)
1 48 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 24 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
8 43 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
12 40 nocy kurjerski 1 kl. syp. (w czwartki i niedziele)
4 18 nocy pośpieszn. 1, 2 kl.

Z Mińska:
12 20 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 40 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
10 42 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
5 10 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Libawy:
6 45 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 00 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
12 04 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Saren.
9 20 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
4 16 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 29 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl. (bezpośr. Odesa—Kijów).

Czas miejscowy. 1179a

KORZYSTNA OKAZJA
Sprzedajemy z dawnych zapasów **po 5,000 gąsiorków** Wina węgierskiego wyborowego, słodkiego, średniego lub wytrawnego po wyjątkowo niskiej cenie rubli 1.20 za gąsiorek. Przy odbiorze 15 gąsiorków dostawa franko.
CENNIKI INNYCH WIN GRATIS.
Piwnice Popaulińskie
Braci KEMPNER,
Warszawa, Długa № 5, tel. 772.
12—7—1233a

ZENITH
najdokładniejsze zegarki.
Wyłączna sprzedaż dla m. Wilna w składach zegarków
M. Podzelwera, ul. Niemiecka i P. Tojbina, Wielka.
44—0—1090a

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE „ODOBRIN"
tylko MICHAŁA LEBIEDZIEWA
Środek ten niszczy radykalnie w kilka dni zastarzałe odciski i brodawki.
Wystrzegać się podrabiania, prawdziwy w blaszanych pudełkach z marką, opatrzoną w dwie figury. Przedstawiciel w Wilnie I. B. SEGAL.
9—6—1219a

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Doświadczona nauczycielka z patentem 8-iu kl. gimnazjum — przygotowuje z powodzeniem i daje korepetycje. — Zwracać się piśmiennie: ul. Wileńska d. № 46 m. 9. 3—3—1156

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania garnitur mebli orzechowych, oglądać od g. 2-ej do 4-ej Zaułek Zamkowy № 10, m. 4. 3—1—1162

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania na Antokolu naprzeciw kościoła św. Piotra, domy i place rozmaitej wielkości, z owocowemi drzewami i wspaniałym widokiem na miasto i w stronę Werek. — Szczegóły: Antokol 24—6. 4—3—1150

Dzierżawy majątku z gorzelnią poszukuję od wiosny. Łask. oferty z opisem i warunkami nadsyłać pod adresem: A. Michalski, Ostrówek, poczta Różany, Grodz. gub. 5—2—1121

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Agronom z wyższem wykształceniem rolniczem, praktyką i odbytem kursem mleczarskim, poszukuje posady. Może złożyć znaczną kaucję. Wymagania skromne. Poste-restante, Częstochowa, „Rolnik". 5—1—1161

Mając kilka godzin dziennie wolnego czasu, poszukuję inkasa, które mogę załatwiać tak w instytucjach rządowych jak i prywatnych. Również przyjąłbym posadę zarządzającego domami itp. Sumienna praca, zagwarantowana poparciem osób znanych i poważnych, a także świadectwami firm solidnych, — które każdej chwili mogę przedstawić. Łaskawe oferty uprasza się składać w Administracji „Kurjera Litewskiego", pod lit. K. H. 6—1—464a

Poszukuję posady buchaltera lub korespondenta, w językach: polskim i rosyjskiem lub zajęcia na godziny. Oferty: „Kurjer Litewski", 2000. 0099r

Rządca z rodziny ziemiańskiej, polak, lat 31. Z 12-tu letnią praktyką na roli, w znanych gospodarstwach na Litwie, obeznany dobrze z uprawą roli, rachunkowością, częściowo z leśnictwem i gorzelnictwem. Warunki stale lub częściowo w procentach. Posadę przyjmę natychmiast, wymagania skromne. Świadectwa chlubne, notarjalne. Kowieńska gub., poczta Uciany, maj. Songajliszki, A. Makarski. 2—1—1163

b) Zaofiarowane:

Potrzebna specjalistka do szycia bielizny. Prospekt, Dom św. Antoniego. 327a

Różne.

Biedna wdowa z pięciorgiem dzieci, chce oddać najmłodsze dziecko, 1½ letniego chłopczyka, na własność. Nowy-Świat, Wąwozy, dom Gasperowicza. Zmitrowiczowa. 3—3—CD

Robię ciepłe kalesony, kamasze, pończochy podrabiam. Garbarska 5—30. 2—2—1137

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.